Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 150 (1493) poniedziałek, 25. VI. 1956 r. Cena 20 gr

Dziś w numerze:

- Nauki ze wsi zabitej deskami — str. 4—5
- „Chłopska filozofia" — str. 4

Święto radzieckiego lotnictwa

POD ZNAKIEM ODRZUTOWCÓW

Korespondencja własna AR z Moskwy

Po wielu słonecznych, gorących dniach dzisiejszy poranek w Moskwie był pochmurny i wietrzny. Na podmoskiewskim lotnisku Tuszyno z okazji tradycyjnych Dni Floty Powietrznej ZSRR zgromadziły się jednak setki tysięcy ludzi, w tym ponad 2 tys. gości zagranicznych przybyłych specjalnie na Święto Lotnictwa. Punktualnie o godz. 10 ogłoszono początek parady lotniczej. Rozległy się dźwięki hymnu państwowego ZSRR i huk armatniego salutu. Pół miliona osób zwróciło twarze ku niełaskawemu niebu, na którym pojawiła się grupa samolotów. Na czele — samolot z radziecką flagą państwową, za nim dwie maszyny z transparentem: „Chwała narodowi radzieckiemu" — wreszcie cztery czwórki samolotów z flagami 16 republik radzieckich. Mija chwila, po czym na przekątnej lotniska powoli szybuje

■ ■ Ciąg dalszy na str. 2

A TERAZ — NA WAKACJE



W ubiegłą sobotę we wszystkich szkołach Białostocczyzny, podobnie jak i w całej Polsce, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 1955/56.

W aulach i świetlicach szkolnych odbyły się w tym dniu uroczyste akademie, połączone z wręczeniem nagród i upominków dla najlepszych uczniów. Kulminacyjnym punktem uroczystości było oczywiście wręczenie świadectw.

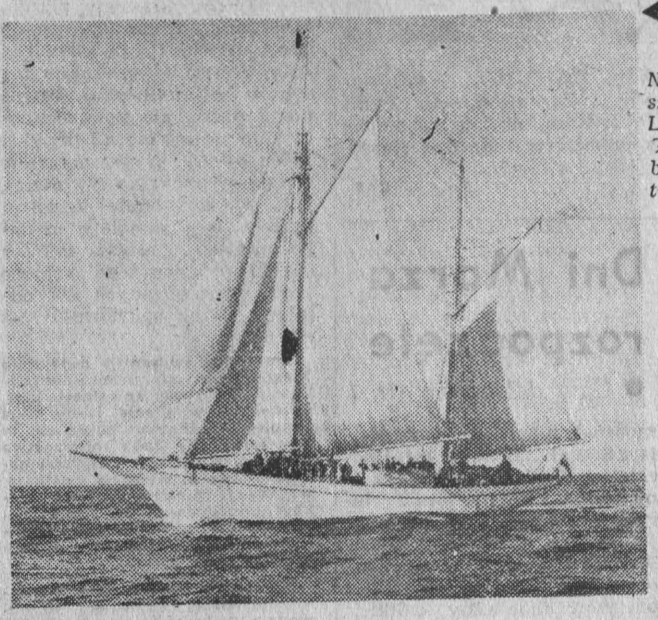
We wszystkich prawie szkołach na zakończenie uroczystości zorganizowano występy artystyczne.

10 miesięcy nauki minęło. A teraz — na wakacje, po słońce, powietrze i zdrowie.

Fot. Z. Zaremba

DNI MORZA ROZPOCZĘTE

Z jeziora Wigry wyruszył wielki Spływ Wodami Polski do Granicy Pokoju



NA ZDJĘCIU: szkolny jacht LPŻ „Młoda Gwardia" odbywa po Bałtyku rejs szkoleniowy.

CAF — fot.

GDAŃSK. Inaugurację tegorocznych Dni Morza powitały w odświętnej szacie Gdańsk, Gdynia i inne miasta na Wybrzeżu.

Na placach i głównych ulicach powiewały biało-czerwone i błękitne flagi oraz różnokolorowe chorągiewki sygnalizacyjne. Statki w portach podniosły galę flagową.

23 czerwca w stoczniach Gdańska i Gdyni oraz w szeregu zakładach przemysłu okrętowego odbyły się w przededniu dorocznego święta budowniczych floty handlowej i rybackiej—„Dnia Stoczniowca" — uroczyste akademie załóg.

Akademię w Stoczni Gdańskiej poprzedziło przekazanie do odbioru statku towarowego o nośności 5 tys. DWT i przygotowanie drugiej jednostki tego typu do wodowania. W stoczni północnej zakończono budowę lugrotrawlera „Gil", a w stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano nową jednostkę.

Szczególnie uroczysty charakter miała akademia z okazji „Dnia Stoczniowca" w największym zakładzie budownictwa okrętowego — w Stoczni Gdańskiej.

WODAMI POLSKI DO GRANICY POKOJU

Ponad 90 turystów kajakowców z całej Polski zebrało się w Domu Turystycznym PTT-K nad pięknym jeziorem Wigry koło Suwałk. Tu właśnie rozpoczyna się jeden ze szlaków tradycyjnej już imprezy kajakowej, wielkiego Spływu Wodami Polski do Granicy Pokoju. W Wigrach zaczyna się odcinek szlaku prowadzącego z jeziora Wigry przez rzekę Czarną Hańczę i Kanał Augustowski do Augustowa.

Spływowicze wyruszyli z Wigier w sobotę. W piątek na specjalnej pogadance z ciekawostkami geograficznymi i geologicznymi Suwalszczyzny

● Ciąg dalszy na str. 2

Tow. Tito opuścił ZSRR

MOSKWA. — W sobotę 23 bm. prezydent J. Broz-Tito i towarzyszące mu osoby przybyli z Kijowa na stację Ungeny, znajdującą się na granicy Związku Radzieckiego i Rumuńskiej Republiki Ludowej. Na dworcu gości jugosłowiańskich witali oficjalni przedstawiciele rządu Mołdawskiej SRR oraz ludność miasta Ungeny. Przemówienia wygłosili zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Mołdawskiej SRR Szczołkow i prezydent Tito.

Przemówienie tow. Tito

W swym przemówieniu prez. Tito oświadczył m.in.: „Bardzo nam żal rozstawać się z wami. Spędziliśmy w Związku Radzieckim 3 tygodnie, były to jednak dla nas nie dni, lecz minuty. Co to oznacza? Oznacza to, że przyjęcie, jakie nas spotkało i spotkania z ludźmi pracy były tego rodzaju, że dni wydawały się nam minutami.

Oczywiście widzieliśmy zgoła niewiele z tego, co dzieje się w waszym kraju. Przybyliśmy tu z polecenia naszego narodu. Jesteśmy przedstawicielami narodu jugosłowiańskiego, i naród ten dobrze uczynił, że wydelegował nas tu, abyśmy mogli się przekonać, że naród jugosłowiański ma w narodzie ra-

● Ciąg dalszy na str. 2

Jugosłowiański okręt wojenny z wizytą w Gdyni

GDYNIA. — 23 bm. przybył z wizytą do Gdyni szkolny okręt Jugosłowiańskiej Marynarki Wojennej „Galeb", odbywający rejs ćwiczebny po wodach Bałtyku. Wizyta potrwa do 28 czerwca br. Załoga okrętu jugosłowiańskiego — gość polskiej szkoły Marynarki Wojennej — uczestniczy w tegorocznych obchodach „Dni Morza" na Wybrzeżu Gdańskim.

OZR-y będą prowadzone tylko w dużych zakładach

WARSZAWA. — Wydana została ostatnio uchwała Rady Ministrów w sprawie zmian w organizacji i działalności oddziałów zaopatrzenia robotniczego. Uchwała ta podjęta została w celu uzdrowienia niewłaściwej dotychczas gospodarki w OZR-ach, która powodowała poważne straty dla państwa.

W myśl uchwały, OZR-y będą nadal prowadzone lub tworzone tylko w dużych przedsiębiorstwach produkcyjnych, zatrudniających co najmniej 1.500—2.000 pracowników, w których, w oparciu o własne gospodarstwo rolne, prowadzone są placówki żywienia zbiorowego dla dużych grup robotników.

Kilkaset istniejących OZR-ów nie odpowiadających tym warunkom, zostanie do końca roku zlikwidowanych. Zlikwidowane będą również zarządy lub centralne zarządy OZR istniejące przy poszczególnych resortach. Punkty usługowe, stołówki itp. placówki prowadzone przez OZR-y, które ulegną likwidacji, zostaną przejęte przez odpowiednie przedsiębiorstwa uspołecznione, jak np. PSS.

W sierpniu proces Mazurkiewicza

KRAKÓW. Sąd Wojewódzki w Krakowie ustalił termin rozprawy przeciwko wielokrotnemu mordercy — Władysławowi Mazurkiewiczowi.

Rozprawa rozpocznie się w Krakowie 6 sierpnia br. i potrwa blisko 2 tygodnie. W czasie przewodu sądowego przesłuchanych zostanie ok. 100 świadków.

Szach Iranu przybywa do ZSRR

MOSKWA. — W poniedziałek, 25 bm., przybywa tu — na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i osobiście przewodniczącego Rady K. J. Woroszyłowa szach Iranu, Mohammad Reza Pahlevi wraz z małżonką.

W związku z tą wizytą prasa radziecka zamieściła szereg artykułów, Dziennik „Izwiestia" pisze, że będzie to pierwsza w historii stosunków radziecko-irańskich wizyta głowy państwa irańskiego w ZSRR.

● Dalsza regulacja płac

- pocztowców
- leśników
- radiowców
- aptekarzy
- pracowników GS i PZGS
- pracowników przedsiębiorstw ceramiki bud.

WARSZAWA. — Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rządu podjęto uchwały regulujące płace pracowników resortu łączności, lasów państwowych i parków narodowych, robotników i pracowników przedsiębiorstw ceramiki budowlanej, pracowników gminnych spółdzielni i powiatowych związków gminnych spółdzielni oraz Polskiego Radia i pracowników aptek.

Wszystkie te uchwały, regulujące dotychczasowe błędy zarówno w zaszeregowaniu pracowników tych przedsiębiorstw jak i w dotychczasowych stawkach płac, przyniosą dość znaczną poprawę warunków płac.

W przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz w jednostkach organizacyjnych podległych Centralnemu Zarządowi Linii Międzymiastowych i Kabli podwyższone zostały płace pracowników obsługowych tj. rzemieślników, palaczy, woźnych, dozorców, sprzątaczek i gońców. Płace dla tych kategorii pracowników w zależności od grupy ryczałto-

■ ■ Ciąg dalszy na str. 2

Wybór władz Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA. — 22 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, wybranej przed miesiącem przez II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Zgodnie ze statutem, uchwalonym na II Zjeździe, na posiedzeniu dokonano wyboru prezydium oraz komisji Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Omówiono również najbliższe zadania stojące przed Radą.

Wybór prezydium Rady poprzedziła szeroka, trwająca kilka godzin, wymiana zdań.

W wyniku tajnego głosowania przewodniczącym Rady Spółdzielczości Produkcyjnej wybrano jednomyślnie Mariana Jaworskiego, dotychczasowego wiceministra Rolnictwa. Już w czasie zgłoszenia kandydatury Mariana Jaworskiego, który m. in. przez wiele lat był sekretarzem generalnym ZSCh, podkreślano jego wielkie doświadczenie i duże zasługi w pracy politycznej i społecznej. Wiceprzewodniczącymi Rady wybrani zostali: Bolesław Podedworny, który pełnił tę samą funkcję w poprzedniej radzie oraz Władysław Grabowski — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilamowa na Opolszczyźnie. Na sekretarza prezydium Rady powołano Józefa Sanockiego.



Na lotnisku w Brandenburgu odbyło się uroczyste pożegnanie żołnierzy rozwiązanej 200-nej dywizji lotniczej, wchodzącej w skład wojsk radzieckich w Niemczech. Jednostka ta rozwiązana została w związku z decyzją zmniejszenia liczebności radzieckich sił zbrojnych o 1,2 mln żołnierzy w tym o 33,500 w Niemczech.

NA ZDJĘCIU: oficerowie radzieckiego lotnictwa wśród przedstawicieli prasy międzynarodowej.

Fot. — CAF

Wybory w Egipcie

90 proc. wyborców głosowało za kandydaturą Nassera

96 proc. za przyjęciem nowej konstytucji

KAIR. — W sobotę rano rozpoczęło się w Egipcie głosowanie nad nową konstytucją. Jednocześnie naród egipski wybierał po raz pierwszy prezydenta Republiki Powszechnie oczekują, że prezydentem zostanie premier Nasser.

KAIR (obsł. wł.). — Według ostatnich, prowizorycznych danych, 90 proc. wyborców głosowało na generała Nassera, a 96 proc za przyjęciem nowej konstytucji.

Plenum KC FPK

zakończyło obrady

PARYŻ. — W sobotę, 23 bm., zakończyło obrady plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Uczestnicy plenum omówili wyniki XX Zjazdu KPZR, zagadnienie stosunku do Związku Komunistów Jugosławii oraz problemy związane z przygotowaniami do XIV Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej. Referat wygłosił sekretarz generalny KC FPK Maurice Thorez.

Plenum uchwaliło rezolucję, w której potwierdza wierność komunistów francuskich zasadom marksizmu — leninizmu. Rezolucja podkreśla czołową rolę narodu radzieckiego — pioniera w budowie socjalizmu i wyraża solidarność z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Plenum wezwało członków FPK do studiowania uchwał XX Zjazdu KPZR w celu lepszego zrozumienia ich znaczenia międzynarodowego.

Plenum zaaprobowało przywrócenie braterskich i opartych na zaufaniu stosunków między Francuską Partią Komunistyczną i Związkiem Komunistów Jugosławii. KC FPK wyraził zadowolenie z wyników podróży delegacji rządowej FLRJ do Związku Radzieckiego.

W sprawie mającego się odbyć XIV Zjazdu FPK plenum stwierdziło, że dyskusja, która się toczy obecnie przed Zjazdem, jest na wysokim poziomie i wyraża wiarę komunistów francuskich w zwycięską teorię marksizmu-leninizmu, zaufanie do polityki partii i jej Komitetu Centralnego.

Min. Szepiłow ujawnia „tajemnicę” swej podróży na Bliski Wschód

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Damaszku: Prezydent Syrii Szukri Kuatli wydał 23 bm. obiad na cześć przybyłego tu z oficjalną wizytą ministra Spraw Zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłowa.

Podczas obiadu prezydent Szukri Kuatli i minister Spraw Zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow wygłosili przemówienia. Zwracając się do D. T. Szepiłowa Szukri Kuatli powiedział m. in.: „Panie ministrze! Gorąco witam pana w stolicy Syrii jako drogiego gościa z zaprzyjaźnionego z nami kraju i życzę szczęśliwego pobytu w Damaszku.

Syria przyjmuje swoich przyjaciół serdecznie i z uczuciem szczerej przyjaźni. Odpowiada ona miłością za miłość, za szczere stosunki odpowiada wdzięcznością i oddaniem oraz wyciąga przyjazną dłoń do każdego, kto odwzajemnia się jej przyjaźnią”.

Szukri Kuatli wyraził przekonanie, że wizyta D. T. Szepiłowa w Syrii będzie „nowym krokiem na drodze do wzajemnego zrozumienia i współpracy między obu krajami”.

W odpowiedzi D. T. Szepiłow oświadczył m. in.:

„Żywimy szczere uczucia przyjaźni i głębokiego szacunku dla narodu syryjskiego, który wraz z innymi narodami arabskimi wpisał chlubne karty do historii walk o niepodległość narodów Wschodu. Zdecydowana postawa miłujących wolność narodów Wschodu w walce o niepodległość aż do zwycięstwa ma olbrzymie znaczenie postępowe.

W związku z moją podróżą na Bliski i Środkowy Wschód niektórzy ludzie nieżyczliwi szerzą różne pogłoski. Jedni twierdzą, że Związek Radziecki ma w tej strefie jakieś własne cele gospodarcze. Inni mówią, że Związek Radziecki pragnie pokłócić kraje arabskie między sobą lub z mocarstwami zachodnimi.

Pragnę ujawnić wam „tajemnicę“ mojej misji na Bliski Wschód. Związek Radziecki nie szuka tu dla siebie baz wojskowych, gdyż jest on stanowczym przeciwnikiem tworzenia baz wojskowych na obcych terytoriach. Związek Radziecki nie szuka tu koncesji naftowych lub jakichkolwiek innych, gdyż jest on stanowczym przeciwnikiem wszelkich form jarzma gospodarczego.

Związek Radziecki nie tylko nie zamierza siać jakichkolwiek fermentów nieufności między krajami arabskimi, występuje on za wszechstronnym zbliżeniem i za niezłomną przyjaźnią państw arabskich. Związek Radziecki nie tylko nie zamierza pokłócić krajów arabskich z mocarstwami zachodnimi, lecz pozostając wiernym swej polityce walki o pokój na całym świecie, nieugięcie walczy on o odprężenie w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Pokojowe współistnienie państw o różnych systemach społeczno - gospodarczych, wolność i niepodległość państw wielkich i małych, prawdziwe bezpieczeństwo międzynarodowe i rzeczowa współpraca między państwami — oto do czego zmierzają wysiłki rządu radzieckiego. W tym m. in. tkwi również moja „tajemnicza“ misja do krajów Wschodu arabskiego.

Jesteśmy przekonani, że spotkania nasze i rozmowy — powiedział D. T. Szepiłow — będą korzystne dla obu naszych krajów, przyniosą korzyść sprawie pokoju, umocnienia zaufania oraz współpracy między narodami.



NA ZDJĘCIU: minister Spraw Zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow w rozmowie z premierem Egiptu Nasserem. Fot. — CAF

Dni Morza rozpoczęte

● Ciąg dalszy ze str. 1

zapoznał turystów prof. Patla z Suwałk. Trzeba tutaj pochwalić PTT-K za piękną inicjatywę informowania turystów o ziemi suwalskiej, o jej historii i ciekawostkach. Wydaje się, że inicjatywę organizowania pogadanek i odczytów chociażby krótkich, ale dla określonych grup turystów, trzeba upowszechnić.

Pierwszy turnus spływu składa się z ludzi pochodzących nie tylko z różnych stron Polski, ale i z różnych środowisk. Są tam robotnicy, studenci, urzędnicy, lekarze i inżynierowie. Witamy ich wszystkich na białostockiej ziemi i życzymy dobrej pogody i pomyślnego wiosłowania. (fi)

Święto lotnictwa radzieckiego POD ZNAKIEM ODRZUTOWCÓW

■ ■ Ciąg dalszy ze str. 1

kilkadziesiąt maszyn tworzących napis — „Chwała KPZR“.

Poprzez te litery widać już szybowiec ciągniony przez samolot motorowy. Szybkim ruchem odczepia się i rozpoczyna ewolucje. Wykonuje dwie pętle, lewy i prawy obrót, nabiera wysokości, po czym pikuje w locie na plecach. Robi obrót przez skrzydło, znów leci na plecach, wraca do normalnego położenia, zatacza szeroki łuk i sprawnie siada na trawie lotniska.

Na horyzoncie pojawia się 7 samolotów. Głośniki zapowiadają: samoloty Jak-18 prowadzą kobiety — lotniczki sportowe. Dowodzi zasłużona mistrzyni sportu, rekordzistka świata — Anna Bodriagina. Maszyny pikują, następnie wykonują pętle Niestierowa, tj po obwodzie koła. Samoloty tworzą w ten sposób kilka obrotów. Utworzone przez nie koło rozwiera się i ponownie się zamyka, jeden obrót przez skrzydło, drugi — wszystko równiutko, jak w doskonale zgranym balecie — i samoloty gęsiego odlatują, robiąc miejsce dla 21 maszyn tego samego typu, prowadzonych dla odmiany przez sportowców — mężczyzn.

Samoloty wykonują dwie pętle Niestierowa, bardziej skomplikowane, bo po spiralnej linii. Odniosłem wrażenie, jakby jakiś żongler - olbrzym podrzucał te samoloty. Nie lada mistrzostwa każdego z pilotów i zgrania całego zespołu wymaga ewolucja w której między dwiema niezbyt oddalonymi od siebie maszynami lecącym poziomo przelatuje jedna w kierunku prawie pionowym.

Samoloty tworzą tzw. zamknięty wiraż, czyli lecą po obwodzie koła ustawionego poziomo, jak w karuzeli, po czym koło otwiera się, zmienia się wysokość lotu poszczególnych maszyn, powstaje spirala, która wiruje po niebie, jak gigantyczna śruba.

Na lotnisku rozlega się szmer, głośniki zapowiadają paradę lotnictwa wojskowego — samolotów odrzutowych. I oto pojawia się niespodziewanie na niebie pierwszy myśliwiec odrzutowy, prowadzony przez majora Łapszyna, który pokazuje figury wyższego pilotażu. Wykonuje dwie pętle Niestierowa (w momencie gdy niemal pionowo wznosi się do góry, maszyna jest najlepiej widoczna, ma kształt strzały), następnie z niebywałą szybkością pikuje, wykonuje półpętlę, podwójną beczkę poziomą, wznosi się błyskawicznie w górę, wbija się w chmury i znika za nimi.

Podobne ewolucje wykonuje następny myśliwiec odrzutowy, który pozostawia za sobą dwie dymne kolorowe wstęgi, znacząc w ten sposób swoją drogę. Efekt jest jednak niepełny, ponieważ dość silny wiatr szybko rozwiewa dym. Dech jednak zapiera widzom w piersiach, gdy samolot, kończąc ćwiczenie, wznosi się stromo w górę, dokonując licznych obrotów dookoła swej osi, jakby wkręca się w niebo na podobieństwo śruby. Na ułamek sekundy wypuszczone przez niego smugi dymu utworzyły efektowne spirale.

Dalej następują ewolucje zbiorowe odrzutowców najpierw cztery myśliwce w szyku „romb“ czynią wrażenie jakby były z sobą połączone, tak idealnie jednoczesne są ich ruchy i tak stała odległość między nimi. Później pięć maszyn uformowanych w klin, następnie dwie formacje po trzy samoloty, wykonujące to samo po dwóch stronach lotniska, jakby jedna formacja stanowiła odbicie w lustrze drugiej, wreszcie dziewięć maszyn uformowanych w trzy ogniwa bojowe ustawione w klin.

Tymczasem powoli wypogadza się, chmury rozchodzą się i pokazuje się słońce. Leci olbrzymi bombowiec odrzutowy, pilotowany przez bohatera Związku Radzieckiego, pułkownika Charitonowa. Jest to samolot flagowy, chyba kilkanaście razy większy od dwóch towarzyszących mu myśliwców. Za nimi kolumna bombowców w szyku trójkowym. Początkowy świst przekształca się w potężny huk który przewala się nad Tuszyno. Za bombowcami — 60 myśliwców w szyku piątkowym, a później 7 maszyn projektowanych przez wybitnych radzieckich konstruktorów — Jakowlewa, Mikojana i Suchego. Każda z nich innego kształtu, każda wydająca jakiś inny świst.

Najciekawszego, najbardziej pasjonującego rozdziału parady lotniczej, zatytułowanego „odrzutowce“ dopełnia przelot samolotów pasażerskich konstrukcji Antonowa, a następnie majestatycznego, „prawdziwego okrętu powietrznego Tu-104, który zabiera 50 pasażerów, rozwija szybkość 800 km/godz., i który przed kilku miesiącami wzbudził tak wielką sensację w Anglii i zdobył sobie tam tak wysokie uznanie. Jeśli chodzi o wielkość, ustąpi on niebawem miejsca pasażerskiemu odrzutowcowi, obliczonemu na 170 osób.

I znów — sportowcy. Od samolotów odrywają się trzy punkciki, szybko rosną, rozpoznaje się już maleńkie postacie ludzkie, gdy rozwijają się trzy różnobarwne spadochrony. Ale co to? Spadochrony unosi wiatr a trzy postacie lecą pionowo ku ziemi. Moment zaniepokojenia i oto otwierają się nowe spadochrony. Trzech sportowców przy powszechnym aplauzie publiczności ląduje na trawie.

Rozlega się silny warkot maszyn i nad lotniskiem znaczna grupa dużych śmigłowców. Pionowo opuszczają się w dół, osiadają na lotnisku. Widać z daleka otwierające się drzwi maszyn, szybko poruszających się ludzi i po kilku chwilach jadą ciągniki z działami oraz ciężarówki z obsługą. Desant artylerii. Śmigłowce zapuszczają motory i odrywają się od ziemi, wznosząc się pionowo w powietrze.

Parada lotnicza zakończona. Attaches wojskowi i lotniczy państw zachodnich starannie składają małe aparaty filmowe i polowe lornetki. Otaczają ich rozgorączkowani dziennikarze ich krajów. Setki tysięcy widzów opuszczają Tuszyno pod głębokim wrażeniem radzieckiej techniki lotniczej, umiejętności konstruktorów, możliwości radzieckiego przemysłu, znakomitego wyszkolenia pilotów — słowem, pod wrażeniem potęgi powietrznej ZSRR.

JAN FELIKS CHARNICKI

Dalsza regulacja płac

■ Ciąg dalszy ze str. 1

wej, do jakiej zostaną zaliczeni, kształtować się będą w granicach od 500 do 850 zł, zamiast jak dotychczas od 376 do 635 zł. Uregulowane zostały również płace niektórych pracowników inżynieryjno - technicznych przez wydanie jednolitej tabeli zaszeregowań, zgodnie z wykonywanymi funkcjami. Regulacją płac objęci zostali również niektórzy pracownicy administracyjni.

Podjęta została także uchwała regulująca płace pracowników lasów państwowych. Wprowadzona została jednolita siatka płac dla wszystkich prac wykonywanych w przedsiębiorstwach lasów państwowych oraz nowy taryfikator robót określający zaszeregowanie poszczególnych prac — w przeciwieństwie do dotychczasowego systemu, w którym stosowane było 5 różnych tabel. Nowa uchwała przewiduje: dodatki za prace szkodliwe dla zdrowia, ujednolicenie deputatu opałowego, dodatki dla tzw. pracowników zwerbowanych i inne przywileje. Uregulowane i ujednolicone zostały za niskie dotychczas wynagrodzenia pracowników administracji przedsiębiorstw lasów państwowych.

Pracownicy parków narodowych oraz ośrodków hodowli rzadkich zwierząt również otrzymali nowe stawki płac.

Poważną grupę ludzi obejmują uchwały o regulacji płac robotników, pracowników inżynieryjno - technicznych i administracyjno - biurowych zatrudnionych w zakładach przemysłu ceramiki budowlanej i materiałów budowlanych wapienno - piaskowych. Dotyczą one bowiem przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych, Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Ministerstwu Górnictwa Węglowego oraz spółdzielczości pracy. Uchwały te zmierzają w kierunku podniesienia zarobków robotników ze specjalnym uwzględnieniem robotników wykwalifikowanych. W odniesieniu do personelu inżynieryjno - technicznego podwyżka płac uzyskana zostanie głównie drogą podniesienia zarobku zasadniczego.

Uchwała dotycząca regulacji zarobków pracowników GS-ów i PZGS-ów wprowadza szereg istotnych zmian w systemie prowizyjnym i premiowym wynagrodzeń, ustala przy tym najniższy zarobek pracownika GS na 500 zł. miesięcznie.

Uchwała o regulacji płac pracowników Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio“ przewiduje podwyżki uposażeń zgodnie z nową tabelą zaszeregowań dla wszystkich pracowników tego przedsiębiorstwa, z wyjątkiem dziennikarzy, muzyków i chórzystów.

Uchwała o regulacji płac pracowników aptek podwyższa stawki podstawowe uposażenia zasadniczego, uzależniając wysokość tych stawek od stażu pracy.

Przemówienie wdowy po Laszlo Rajku

BUDAPESZT. — W tych dniach odbyło się w Budapeszcie z inicjatywy Związku Węgierskiej Młodzieży Pracującej spotkanie przedstawicieli młodej inteligencji z b. partyzantami i starymi działaczami partii z okresu konspiracji.

Uczestników zebrania powitał członek KC Węgierskiej Partii Pracujących Koroly Kiss.

Burzą oklasków powitali zebrani przemówienie wdowy po Leszlo Rajku. Zwróciła się ona do członków partii z prośbą o pomoc, aby postać jej męża, który zarówno w okresie działalności konspiracyjnej, jak i po wyzwoleniu Węgier dawał wzór bohaterskiej ofiarności komunistycznej, odzyskała należne miejsce w pamięci ludzi. Wdowa po Laszlo Rajku nakreśliła obraz walk swego męża w konspiracji w okresie przedwojennym na Węgrzech, jego udział w obronie Republiki Hiszpańskiej, mówiła o jego przeżyciach we francuskich obozach dla internowanych uczestników walk w Hiszpanii i wreszcie przypomniała działalność Rajka, gdy po powrocie do Węgier stanął w pierwszych szeregach bojowników o wyzwolenie kraju. Analizując okoliczności, które umożliwiły rzucenie oszczerstw na Rajka, mówczyni wśród pełnej napięcia ciszy postawiła pytanie: „Jak mogło się stać, że w to uwierzono?“.

Szukając odpowiedzi na to, wdowa po Rajku wskazywała na błędy w wychowaniu, które stwarzało atmosferę wiecznej podejrzliwości, węszenia wrogów i szpiegów. W zakończeniu swego przemówienia zwróciła się ona do młodzieży z apelem, aby nie zapominając nigdy o ciężkiej przeszłości, walczyła o nowe życie, o socjalizm, w którym ustrój opiera się na praworządności.

Zebrani powstawszy z miejsc długo nie milknącymi oklaskami dali wyraz czci dla wdowy po Laszlo Rajku.

Tow. Tito przybył do Bukaresztu

Rozpoczęcie oficjalnych rozmów między przywódcami FLRJ i Rumunii

● Ciąg dalszy ze str. 1

dzieckim swego najlepszego przyjaciela.

Dokonaliśmy tu poważnej pracy. Mój przedmówca powiedział, że prowadziliśmy rokowania. Jednakże, towarzysze, nie były to rokowania, lecz rozmowy pomiędzy przyjaciółmi na temat tego, w jaki sposób najlepiej wytyczyć dalszą wspólną drogę w przyjaźni i pracy nie tylko między nami, lecz także, aby zachować i zapewnić pokój między narodami.

Chciałbym wam podziękować, drodzy towarzysze, i za waszym pośrednictwem zwracam się do całego narodu radzieckiego, życząc mu wielkich sukcesów w przyszłej pracy twórczej. Zapewniam was drodzy towarzysze, że nie na darmo przyjechaliśmy tu, że to stworzyło mocną podstawę naszej dalszej współpracy dla dobra wszystkich krajów. Życzę wam wiele szczęścia, drodzy towarzysze! Do widzenia, drodzy przyjaciele radzieccy!“.

Przemówienie prezydenta Tito wywołało wśród zebranych huczne i długotrwałe oklaski.

Następnie jugosłowiańska delegacja rządowa udała się specjalnym pociągiem do Rumuńskiej Republiki Ludowej.

BUKARESZT. — 24 bm. prezydent Tito wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do Bukaresztu. Gości jugosłowiańskich powitali na dworcu: pierwszy sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Gheorghiu-Dej, przewodniczący Rady Ministrów Stoica, członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego KC RPR, ministrowie, generałowie, przedstawiciele organizacji społecznych.

24 bm. po południu rozpoczęły się oficjalne rozmowy między przywódcami Rumunii i Jugosławii.

Wieczorem Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i Rada Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej wydały przyjęcie na cześć prezydenta Tito.

W woj. lubelskim oberwała się wielka chmura

LUBLIN. — 23 bm. w godzinach wieczornych nastąpiło oberwanie się dużej chmury deszczowej nad gromadą Ostrzyca w pow. Krasnystaw.

Olbrzymie masy wody, które spadły niespodziewanie na wieś Ostrzyce, spowodowały natychmiastowe zalanie domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. Poziom wody sięgał niejednokrotnie do wysokości 3—4 metrów. W samej Ostrzycy woda zniosła budynek remizy strażackiej i kilka stodół. Zniszczeniu uległa również sieć linii telefonicznej i elektrycznej.

Jeszcze większe spustoszenie spowodowała woda w sąsiedniej wsi Piaski Szlacheckie. Wieś ta znajdująca się niżej niż Ostrzyca, zalana została masa wody, która zniosła 15 budynków, w tym 3 domy mieszkalne, 3 stodoły, 6 obór, 1 spichlerz i dwie suszarnie tytoniu.

O przestrzeganiu leninowskich norm życia partyjnego w białostockiej organizacji partyjnej

Ze sprawozdania KM PZPR w Białymstoku, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu KW PZPR przez I sekretarza KM tow. Kazimierza Ornata

Atmosfera, jaką zapoczątkowało III Plenum KC: wzrost krytyki, bardziej samodzielne myślenie członków instancji i podstawowych organizacji partyjnych oraz śmielsze niż dotąd rozwijanie życia wewnątrzpartyjnego — zostało znacznie pogłębiona, a raczej odżyła z nową pasją i siłą po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

XX Zjazd wniósł dalszą demokratyzację do naszego życia partyjnego, zwrócił z całą siłą uwagę na potrzebę konsekwentnego przestrzegania leninowskich norm w życiu partii. Wskazał, że jedynie pełne ich przestrzeganie może uchronić partię przed wypaczeniami, może stwarzać odpowiednią atmosferę dla rozwoju myśli i umacniania generalnej linii partii w każdym środowisku, może sprzyjać wykonywaniu naszych zadań produkcyjnych.

Wstępem do ogólnej dyskusji, jaka rozwinęła się po XX Zjeździe i zaktywizowała całe społeczeństwo naszego miasta, były otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, w których brali udział również członkowie instancji oraz szeroki aktyw KM.

Na przykładzie miejskiej organizacji partyjnej możemy stwierdzić, że przebieg tej dyskusji, a raczej „odnowa“, jak to obecnie określamy, idzie we właściwym kierunku. Tu i ówdzie padają wprawdzie słowa nieodpowiednio dobrane, nie do końca przemyślane sformułowania lub zbyt pochopne wnioski, ale nie to jest najistotniejsze. Najważniejszy jest kierunek dyskusji i stworzona przez nią atmosfera.

Śledząc treść dyskusji można zaobserwować, jak zasadniczo zmieniła się ona od chwili opublikowania materiałów XX Zjazdu. O ile w początkowej fazie po XX Zjeździe zasadniczym tematem były różne sensacyjki i ciekawostki, to już w późniejszym okresie obserwowaliśmy szersze interesowanie się ludzi całością materiałów XX Zjazdu, a zwłaszcza tych, które dotyczyły demokratyzacji życia partyjnego, szczerości dyskusji i ujawniania przez nią braków i niedomagań w pracy partii.

Zdrowa fala krytyki, zasadniczy kierunek dyskusji, powiązany z troską o umocnienie więzi z masami, sprzyjał podniesieniu autorytetu i zaufania do partii.

Wyrazem tego był dalszy wzrost szeregów partyjnych. Po XX Zjeździe przyjęliśmy do partii 142 nowych towarzyszy.

Krytyka i samokrytyka, do której poprzednio musieliśmy nawoływać, obecnie, poza nielicznymi wyjątkami, wciąż się rozwija i, co ważne, kierowaną jest pod konkretnym adresem poszczególnych ludzi, resortów, ministerstw.

Najlepiej pod tym względem jest w środowisku robotniczym, gdzie nastąpiła wielka aktywizacja robotników i personelu technicznego. Świadczą o tym dyskusje na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych, w KZKS w Starosielcach, PKP, Fabryce Pluszu, Fabryce Przyrządów i Uchwytów i innych, gdzie towarzysze z pasją wysuwali sprawy dotyczące ich zakładów. Sporo cierpkich uwag padło także pod adresem KM za brak pomocy w rozwiązywaniu trudności, niedostateczną pomoc w organizowaniu i kontrolowaniu szkolenia partyjnego, zbyt mała pomoc ze strony członków KM i egzekutywy KM.

W szkolnictwie, wśród nauczycielstwa, charakterystycznym zjawiskiem jest badawczość, dociekanie błędów w materiale rzeczowym, zawartym w programach poszczególnych przedmiotów.

Aktywizacja mas nastąpiła dlatego, że mniej jest obecnie z naszej strony pokrzykiwania i komenderowania, a zwłaszcza ucinania tych głosów, które były szczere, lecz na skutek nieznajomości zagadnień, bądź niskiego poziomu, opacznie lub błędnie interpretowane.

Ogólnie należy stwierdzić, że wszystkie sprawy nabrzmiałe, bolace, coraz śmielej omawiane są przez członków partii i bezpartyjnych. Podnosi to ich odpowiedzialność za życie organizacji, daje poczucie współgospodarza terenu.

Przeciwko wrogim prądom

Te pozytywne zjawiska w dyskusji nie mogą jednak zasłaniać nam wielu słabości i niejednokrotnie wrogich wystąpień, które zarówno w podstawowych organizacjach partyjnych, jak i w KM nie napotykają na dostateczną odprawę. Chodzi tu głównie o takie prądy, które podważają pryncypialne zasady naszej polityki, które godzą w sojusz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Czy znaczy to, że chcemy zahamować dyskusję? Nie, chcemy ją dalej rozwijać i kontynuować dla rozwijania demokratyzacji naszego życia partyjnego i społecznego. Chcemy w oparciu o nią rozwijać leninowskie normy życia partyjnego w praktycznej działalności. Niemniej jednak, nie wolno nam zapominać o toczącej się walce klasowej, zwłaszcza w dziedzinie ideologicznej. Zobowiązuje nas one do większej ofensywy przeciwko wszystkim antymarksistowskim prądom i kierunkom występującym w naszym mieście po XX Zjeździe KPZR.

Codzienny związek z masami

Siła partii, mądrość jej kierownictwa leży w jej nierozerwalnym, codziennym związku z masami, z ludem pracującym, z klasą robotniczą, która partię zrodziła i której partia przewodzi i służy.

W wyniku umacniania tej więzi potrafiliśmy w roku ubiegłym zmobilizować poważną część naszego społeczeństwa do czynów »społecznych«, dzięki czemu zaoszczędziliśmy 357 tys. zł oraz założyliśmy dodatkowo 34 punkty świetlne na peryferiach miasta.

Przykłady te wskazują, że idąc do ludzi, możemy znacznie podnieść estetykę naszego miasta, wygospodarować dodatkowe fundusze na rozwój kultury, sportu itp.

Mimo istniejących po temu możliwości, nie potrafiliśmy w dostatecznym stopniu ożywić działalności komitetów Frontu Narodowego, aby pod kierownictwem partii umacniały one na codzień więź z masami, służyły radą i pomocą w wyjaśnianiu ogólnych założeń partii. W ramach Frontu Narodowego nie potrafimy dotychczas śmielej oprzeć się o inteligencję — inżynierów, lekarzy, profesorów, architektów itd., którzy często pomijani są w pracy społecznej.

Świadectwem tego, jak silna jest partia, gdy odwołuje się do mas, była dyskusja nad założeniami planu 5-letniego. W wyniku pójścia do mas pracujących w tej sprawie z uchwałą KC, wskaźniki centralnych zarządów zostały w wielu zakładach poważnie podwyższone.

Świadczy to o tym, że załogi odnoszą się do pracy i jej wyników z wielką gospodarnością, głęboko leży im na sercu dobra praca zakładu. Niemniej, było wielu towarzyszy z administracji, a zwłaszcza z dyrekcji, (np tow. Domański, tow. Paryski i inni), którzy uważali, że sprawy te mogą rozpatrywać tylko oni i centralne zarządy, a nie masy. Praktyka potwierdziła, że towarzysze ci, jak i wielu innych, daleko odstali od życia.

Dość szeroką formą pracy partyjnej, jaką zapoczątkowaliśmy po III Plenum KC, a znacznie rozwinęliśmy po XX Zjeździe KPZR, są otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których nie tylko omawiane są sprawy ogólno-polityczne, ale wiele spraw dotyczących poszczególnych członków partii, pracy organizacji partyjnej czy zakładu. Otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych pozwalają bezpartyjnym nie tylko wiedzieć, nad czym radzi partia, ale także włączyć się z głosem doradczym do dyskusji nad poszczególnymi problemami, będącymi przedmiotem obrad podstawowych organizacji partyjnych.

Bez wątpienia podnosi to autorytet partii, pozwala jej bardziej krytycznie oceniać swoją pracę, pozwala znacznie lepiej wychowywać członków partii. Oczywiście dzieje się tak tylko wtedy, gdy podstawowe organizacje partyjne i Komitet Miejski nie tylko wsłuchają się w głosy mas, ale w ślad za tymi głosami przechodzą do realizacji postulatów mas.

Ostatnio mieliśmy np. niemało krytycznych uwag pod adresem wielu niemoralnie prowadzących się i zaniedbujących swe obowiązki statutowe towarzyszy, którzy podważali miano członka partii, odstraszali swym postępowaniem wielu uczciwych ludzi bezpartyjnych. Toteż Komitet Miejski i podstawowe organizacje partyjne, wsłuchując się w te głosy, zrobiły w ostatnim okresie niemało. M.in. wykluczeni z partii zostali tacy ludzie jak ob. Adamski za handel obcą walutą, ob. Mamczyc notoryczny pijak, ob. Ignaciuk za pijaństwo i chuligaństwo, ob. Teul za kradzież przędzy, ob. Osakowicz za kradzież mięsa. Fakty te wskazują na to, że coraz bardziej wsłuchując się w głosy mas, umacniamy leninowskie normy życia partyjnego.

Obok tych zmian na lepsze, mamy jeszcze w miejskiej organizacji partyjnej niemało asekurantów, którzy źle robią, a potem boją się, aby bezpartyjni nie dowiedzieli się prawdy o ich postawie. W Fabryce Sklejek np., kiedy podstawowa organizacja partyjna ukarała tow. Józefa Fajfera naganą za nieróbstwo, towarzysz ten miał wiele pretensji o to, że o jego karze wiedzą bezpartyjni robotnicy. Bywają także wypadki — chociaż co prawda już nieliczne — że członkowie partii utrzymują w tajemnicy swą przynależność do partii, co nie sprzyja zacieśnieniu więzi z masami, a przeciwnie — osłabia ją.

Niestety, w wielu zakładach pracy organizacje partyjne nie czują się jeszcze politycznymi kierownikami, mogącymi prawidłowo wychowywać masy i okazywać właściwą pomoc organizacjom masowym. Stąd też, chociaż sprawy tych organizacji są dość często omawiane na zebraniach i egzekutywach podstawowych organizacji partyjnych proces zmian dokonywający się w tych organizacjach, postępuje zbyt powoli. Jest tak dlatego, że nie wnikamy w sposób dostateczny w przyczyny i źródła ich słabości, nie wskazujemy dróg ich przezwyciężenia.

Najczęściej podstawowe organizacje partyjne ograniczają się do formalnego przyjmowania sprawozdań czy ocen, składanych przez organizacje masowe.

Istnieje jeszcze szereg organizacji partyjnych, które boją się mas, odgradzają się od nich, odnoszą się do nich z nieufnością. Jest to wynik nie do końca przełamanego sekciarstwa. Na jednym z otwartych zebrań podstawowej organizacji partyjnej przy WZR bezpartyjny pracownik mówił: „*Wyjdźcie z konspiracji, my chcemy wiedzieć nad czym radzicie po to, aby wam pomóc, aby z wami wspólnie pracować*“. Ten głos nie jest odosobniony, można go jeszcze usłyszeć w wielu zakładach. Dlatego też wysiłki nasze powinny iść w kierunku przełamania do końca niewiary w wielu ofiarnych i oddanych nam ludziach, nie będących członkami partii.

Na ostatnim Plenum Komitetu Miejskiego tow. Szulżyk, dyrektor FPiU, mówił: „*Chcemy propagandy opartej na prawdzie, nie wylakierowanej i fałszywej*“. To prawda. Słabość naszej propagandy była i jeszcze nadal jest jedną z podstawowych bolączek w naszej pracy partyjnej. Przeszkadza ona w umacnianiu wśród klasy robotniczej, inteligencji, wiary w słuszność naszej polityki, ciąży na stylu naszej pracy. Tylko codzienne polityczne kierownictwo partii i jej kontrola nad pracą każdego członka partii, każdej transmisji partii do mas, może zapewnić polityczną prawidłowość naszej działalności. Doświadczenie uczy bowiem, że wszelkie osłabienie aktywności i kontroli partyjnej prowadzi do powstawania wynaturzeń — oderwania się od mas i biurokratyzmu.

Normalna działalność organizacji partyjnych i ich instancji możliwa jest — jak uczył Lenin — tylko pod warunkiem przestrzegania zasad kolegialności kierownictwa rozwijania krytyki i samokrytyki, umacniania demokracji wewnątrzpartyjnej na wszystkich szczeblach.

W sprawie stylu pracy

Po III Plenum KC w wyniku ożywienia i zmian, jakie zaczęły się dokonywać w podstawowych organizacjach partyjnych, egzekutywa KM głębiej poczęła zastanawiać się i analizować swój styl pracy, który w swej dotychczasowej formie nie zabezpieczał w pełni właściwego kierownictwa organizacjami partyjnymi. Wiele było braków i niedomagań, które ciążąc na KM i jego egzekutywie — nie pozwalały na pełny rozwój leninowskich norm życia partyjnego.

Jakie to były braki i niedomagania?

Po pierwsze: Obserwowaliśmy znaczne komenderowanie członkami KM i egzekutywy KM ze strony sekretarzy KM, które wyrażało się w kilkugodzinnych podsumowaniach sekretarza, odbiegających często od wniosków wysuwanych przez członków instancji, w narzucaniu swoich wniosków, z którymi niejednokrotnie członkowie egzekutywy nie godzili się. W wypadkach niegodzenia się ze stanowiskiem sekretarza, bądź innych poglądów na sprawy — następowało pokrzykiwanie, a czasem i postukiwanie pięścią w stół, co osłabiało aktywność członków egzekutywy i stwarzało poważne hamulce do rozwoju krytyki i samokrytyki, nie umacniało zasady kolegialności.

Po drugie: Obrady Plenum KM i egzekutywy, miast rzeczowego omawiania spraw w stosunku do zasadniczych problemów stawianych na porządku obrad, sprowadzały się do narad instrukcyjno - metodycznych, a nie twórczej dyskusji instancji partyjnej nad kształtowaniem kierunków politycznej działalności kierownictwa w okresie między posiedzeniami. Taki styl pracy instancji pomniejszał demokrację wewnątrzpartyjną. Powodował, że członkowie instancji zbierani byli nie po to, by radzić się ich jako współodpowiedzialnych za miejską organizację partyjną — lecz po to tylko, aby dać im nowe nastawienia.

Po trzecie: Członkowie KM i członkowie egzekutywy dyskutowali zazwyczaj na podstawie doręczonych im materiałów, w opracowaniu których w większości wypadków nie brali udziału. Taki sposób omawiania spraw, wobec oderwania członków instancji od podstawowych organizacji partyjnych, prowadził do abstrakcyjnego, oderwanego od życia, decydowania w wielu sprawach partyjnych.

Po czwarte: Nierozwijanie leninowskich norm życia partyjnego w pracy KM sprzyjało zamazywaniu obiektywnej prawdy o życiu podstawowych organizacji partyjnych, wypaczało istotne trudności tych organizacji.

Rzecz jasna, że przy takich formach pracy instancji, trudno było mówić o właściwym rozwijaniu leninowskich norm życia partyjnego, trudno było mówić o kolegialności w pracy.

Dlatego też cały wysiłek trzeba było skierować po III Plenum KC na zmianę pracy samego KM i krok za krokiem, za przykładem KM i egzekutywy, przechodzić do zmiany pracy w podstawowych organizacjach partyjnych.

Zrywając z dotychczasową praktyką postawiliśmy sobie jako główne zadanie zejść bliżej życia, toczącego się w podstawowych organizacjach partyjnych, przyjść z pomocą w rozwiązywaniu trudności bezpośrednio w zakładzie przez zabezpieczenie wprowadzenia w życie uchwał instancji.

W tym celu członkowie KM i członkowie egzekutywy, zgodnie z decyzją Plenum KM, które dokonało podziału pracy wśród członków, biorą udział w przygotowywaniu materiałów. Przed analizą chodzą do poszczególnych podstawowych organizacji partyjnych i zakładów pracy. Dla przykładu, gdy omawialiśmy sprawozdanie z wykonania uchwały KM, dotyczącej Fabryki Przyrządów i Uchwytów — członkowie egzekutywy poszli tam i osobiście sprawdzili, w jakim stopniu uchwała ta została wykonana przez podstawową organizację partyjną i kierownictwo zakładu.

Dla ożywienia pracy poszczególnych członków instancji, KM żąda obecnie składania sprawozdań z powierzonych im zadań, co podnosi dyscyplinę partyjną oraz poczucie odpowiedzialności członków KM przed całą instancją. Umacnia to również demokrację wewnątrzpartyjną, sprzyja rozwijaniu w praktyce leninowskich norm życia partyjnego w samej instancji.

Niemały wpływ miało na to ożywienie wprowadzenie przez egzekutywę zasady składania okresowych sprawozdań z jej pracy na plenarnych posiedzeniach oraz zatwierdzanie kwartalnych planów pracy egzekutywy i Plenum KM.

Osiągnęliśmy również i to, że regularnie odbywają się obecnie plenarne posiedzenia KM, chociaż w obradach samego Plenum zmiany jakościowe następują zbyt wolno. Proces wzrostu poziomu członków instancji, ich śmiałość w krytyce i ujawnianiu braków, rzeczowość w precyzowaniu wniosków, postępuje jeszcze niedostatecznie w stosunku do zadań, jakie stoją przed członkami instancji. Niemniej sprawy te po XX Zjeździe KPZR nabrały rumieńców, co wyraża się w coraz śmielszych wystąpieniach poszczególnych towarzyszy, w żywszej dyskusji i krytyce. W wyniku tego znacznie poprawiła się frekwencja na Plenum KM. Przedtem było i tak, że plenum nie mogło obradować z braku większości przewidzianej statutem.

Mimo to, można stwierdzić, że wielu członków KM uważa się tylko za członków tej organizacji partyjnej, do której należy i nie reprezentuje stanowiska instancji w wielu omawianych w podstawowych organizacjach partyjnych sprawach. Można to powiedzieć o tow. tow. Pedyku, Olesiewiczu, Chapiorskiej, Dynowicz, którzy nie tylko nie pomagają podstawowym organizacjom partyjnym, lecz nawet nie przekazują im wniosków i uchwał podejmowanych na plenarnych posiedzeniach KM.

Bliżej podstawowej organizacji

Analizując samokrytycznie naszą pracę i wyciągając wnioski z III Plenum KC i XX Zjazdu KPZR zaczęliśmy poprawiać metody kierownictwa w podstawowych organizacjach partyjnych. Do niedawna np. uważaliśmy, że za pracę organizacji partyjnej odpowiada jedynie sekretarz, nie widząc egzekutywy i reszty członków podstawowej organizacji partyjnej. Stwarzało to w wielu wypadkach atmosferę dla rozwijania się swoistego kultu jednostki, zarozumialstwa, co w konsekwencji prowadziło do nieliczenia się z podstawową masą członków. Pomniejszało to ich rolę, aktywność, nie sprzyjało rozwojowi krytyki, nie wyrabiało w nich poczucia odpowiedzialności partyjnej za politykę w zakładzie, prowadziło do zastoju i samouspokojenia.

Obecnie członkowie partii coraz śmielej oceniają pracę instancji miejskiej, egzekutywy i własnych podstawowych organizacji

(Ciąg dalszy na str. 4)

O przestrzeganiu leninowskich norm w białostockiej organizacji partyjnej

(Dokończenie ze str. 3)

partyjnych. Jeśli przedtem krytyka miała charakter powierzchowny, niezdecydowany, to dziś obnaża się do głębi braki i niedociągnięcia, wskazuje się ludzi odpowiedzialnych za te braki oraz środki ich przezwyciężenia. Jeśli dawniej w sposób bojaźliwy krytykowano zwierzchników partyjnych i służbowych w obawie przed konsekwencjami, to teraz panuje odwrotny klimat. Bez osłonek obnaża się błędy i braki, w trosce o dobro i rozwój partii, w trosce o dobro zakładu czy instytucji. Bez względu na osoby.

W ten właśnie sposób postąpiły organizacje partyjne z tow. Chojcanem z CPN, tow. Paszkiewiczem z Rzeźni Miejskiej, który jako ORMO-wiec i członek partii straszył ludzi, tłumił krytykę wówczas, gdy chciano ujawnić jego zdemoralizowanie i nadużycia.

Mimo tych pozytywnych zmian zdarzają się wypadki, gdzie krytyka i samokrytyka nie jest w pełni rozumiana, a niekiedy i tłumiona przez naszych towarzyszy. Świadczy o tym wypowiedź tow. Andrukanisa z Prezydium WRN, który powiedział: „W naszej organizacji partyjnej od dłuższego czasu istnieje taka sytuacja, że niektórzy towarzysze nie dorośli do tego, aby można ich na zebraniu krytykować. Są tacy towarzysze, których nie śmie nikt zaczepić, bo za to już niejeden otrzymał swoją porcję. Należałoby zrobić wszystko, aby stworzyć atmosferę zdrowej i twórczej krytyki na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej".

Nasuwa się pytanie, czy głosy takie są odosobnione w naszej organizacji? Niewątpliwie nie, gdyż mamy jeszcze sporo towarzyszy, którzy boją się krytyki jak „diabeł święconej wody", a skrytykowani, starają się „odwdzięczyć", lub uciąć z miejsca krytyczne głosy, jakie padają pod ich adresem. Takie fakty obserwowaliśmy u dyrektora technicznego kombinatu w Fastach, tow. **Ambroziaka**, u tow. **Piotrowskiego** z Prez. MRN, tow. **Pugawki** z WZSP i in. Przykłady te nie wymagają komentarzy, wskazują one w dostateczny sposób na atmosferę, jaka panuje w niektórych organizacjach partyjnych. Obserwujemy niemało przykładów niepartyjnego stosunku wielu towarzyszy, którzy zgadzając się formalnie z polityką partii, w praktyce jednak odstępują od jej generalnej linii, od jej słusznych wskazań i założeń. Stąd też w świetle XX Zjazdu KPZR musimy być dość czujni, aby móc w porę przeciwdziałać wszystkim próbom osłabienia ostrości krytyki i samokrytyki w miejskiej organizacji partyjnej.

III Plenum KC i XX Zjazd KPZR pozwolił nam znacznie lepiej zrozumieć potrzebę usamodzielnienia podstawowych organizacji partyjnych przez rozwijanie demokracji wewnątrzpartyjnej, przy równoczesnym zachowaniu zasad centralizmu demokratycznego. Coraz bardziej rugujemy z naszej pracy takie zjawiska, jak komenderowanie i dzierżymordstwo polegające na zabijaniu twórczej inicjatywy organizacji partyjnych, hamowaniu ich inicjatywy, ograniczaniu przez nadmierne narzucanie problematyki z góry i ingerowanie w drobiazgowe sprawy samych podstawowych organizacji partyjnych. W wyniku takich praktyk każdy referat na akademię, bądź na zebranie sprawozdawczo-wyborcze musiał być uzgodniony z Komitetem Miejskim. Dotyczyło to również takich spraw jak uzgadniania kandydatów do rad zakładowych, organizacji młodzieżowych zakładu, zwalniania lub przyjmowania pracowników itd. Zarzuciliśmy to obecnie niemal całkowicie.

Zaczynamy również obecnie zrywać z dotychczasową praktyką zwoływania zebrań tylko na polecenie z góry, o czym świadczy fakt, że spośród przeszło 235 podstawowych organizacji partyjnych, prawie każda posiada własny plan pracy opracowany kolegialnie i realizowany z niewielkimi odchyleniami. Toteż kierownictwo zakładów coraz bardziej widzi w podstawowej organizacji partyjnej wyraziciela opinii załogi i faktycznego kierownika politycznego zakładu.

Wiąże się to ściśle z koniecznością stałego rozwijania demokracji wewnątrzpartyjnej. W tym wypadku chodzi o stałą realizację i kontrolę podejmowanych uchwał przez ogół członków partii, ponieważ wiąże się to z zainteresowaniem członków partii, odnośnie tego, na ile ich uwagi i wnioski zostają wprowadzane w życie. Toteż w roku ubiegłym wprowadziliśmy zasadę informowania członków partii na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych o realizacji wniosków podjętych poprzednio. Ta słuszna zasada nie została jednak szeroko rozpowszechniona, w wyniku czego po niedługim czasie zamarła ona w naszej organizacji.

Dopiero niedawno, w czasie zebrań sprawozdawczo - wyborczych, sprawa ta stanęła ponownie z całą siłą i była wysuwana prawie na wszystkich zebraniach podstawowych organizacji partyjnych.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że mimo dużych zmian na lepsze, nie udało nam się zlikwidować wielu poważnych braków i wypaczeń w naszej pracy. Dlatego nakazem chwili powinno być dla nas doprowadzenie pracy partyjnej do takiego poziomu, na jaki wskazuje nam III Plenum KC PZPR i XX Zjazd KPZR.

„Chłopska filozofia"

Przerwali bronowanie, by dać chwilę wytchnienia koniskom i zeszli się na skraju pola, by popalić i pogadać troszeczkę. Szybko rozpoznałem, że Paweł Owieczko jest przewodniczącym spółdzielni, Piotr Ceccrko sekretarzem wiejskiej organizacji partyjnej, Filip Karpieniuk księgowym, a Władysław Gidicz członkiem zarządu. Podszedł do nas jeszcze jeden spółdzielca, Mikołaj Dorożko oraz jeden indywidualnie gospodarujący chłop, którego nazwiska nie zapamiętałem.

„O, popatrzcie — mówili — ten cały kawałek od tego żyta aż po tamte drzewo zasadziliśmy ziemniakami na oborniku. Są tutaj ziemniaki wspólne, spółdzielcze, a tuż obok ziemniaki naszych działek przyzagrodowych. Ciekawi was dlaczego, jak powiedzieliśmy, działki przyzagrodowe w naszej spółdzielni są każdego roku w innym miejscu?...

Otóż, jak wiecie chyba, z indywidualnego dotychczas chłopa zrobić prawdziwego spółdzielcę to nie taka łatwa sprawa. Podpisze chłop statut spółdzielczy, chce pracować wspólnie, maszynami, bo to i lepiej, i lżej, ale tak go jednak przez pewien czas coś ciągnie na „swoje" pole. Wiedzieliśmy i o tym, że na działkach przyzagrodowych będą spółdzielcy (t.j. „my") sadzić przede wszystkim ziemniaki na oborniku.

Nasza spółdzielnia produkcyjna jest bardzo młoda. Wiedzieliśmy również, że nie prędko nasza zespołowa hodowla przewyższy w wysokim stopniu przyzagrodową. A tu nasze pole spółdzielcze bez obornika „ani rusz". Powiedzieliśmy więc sobie tak: Na razie, w ciągu paru lat, zanim dochowamy się licznej zespołowej zwierzyny, będziemy działki przyzagrodowe wyznaczać rokrocznie w innym miejscu. Niech wtedy każdy spółdzielca stara się o jak największą ilość obornika pod swoje przyzagrodowe ziemniaki. Proszę bardzo. Lepiej mu urosną, ale na następne lata bardziej użyźniona będzie ziemia właśnie zespołowa, spółdzielcza.

Jak więc słyszycie, mówimy tak właśnie nie o innych, a o sobie. Tę „indywidualną naturę", którą się przez lata nabyło, ma się jeszcze, ma. Chytra jest ona i trzeba ją przechytrzyć. Mamy nadzieję, że wyjdzie to na dobre naszej spółdzielni w przyszłości.

LESZEK KOŻUSZKO

PS. Rozmowę tę słyszałem i zanotowałem w Rolniczym Zespole Spółdzielczym we wsi Bobrowniki w powiecie białostockim. Czy tamtejsi spółdzielcy mają rację, czy nie — sprawa godna rozpatrzenia.

L. K.

W odpowiedzi na krytykę

Ob. Lewończuk już pracuje

W wyniku naszego artykułu pt. „Uwaga, człowiek w trybach biurokracji" — w Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Trzciannem odbyła się konferencja z udziałem zainteresowanych osób, na której omówiono jeszcze raz projekt przeniesienia Ośrodka Zdrowia do innego lokalu.

Zastanawiano się również nad możliwością zatrudnienia wdowy, ob. Lewończuk, z powrotem w Ośrodku Zdrowia lub w innym miejscu (o czym nie pomyślano w chwili jej zwalniania z pracy, co było właśnie tematem naszego artykułu).

W wyniku tej konferencji, po porozumieniu się z kierownictwem PGR Nowa Wieś, pracę dla ob. Lewończuk znaleziono w tym gospodarstwie.

Ob. Lewończuk jest z niej zadowolona i zarabia obecnie więcej niż poprzednio, gdy pracowała w Ośrodku Zdrowia.

Nauki ze wsi zabitej deskami...

Gościnność Mikołaja Bajko wydaje się być bezgraniczna. Zaprasza nas: jedźcie, jedźcie, ale między zdaniami ciężko wzdycha i od czasu do czasu powtarza: „*Nim wykończę dom, sam się wpierw wykończę*". Oglądamy przez okno ów przedmiot bajkowych kłopotów i zapewniamy go „ze znawstwem", że przecież najgorsze ma za sobą.

Zrąb domu stoi, jak się patrzy, dach w połowie pokryty drewnianym gontem...

— *Pozostały drzwi, okna, piece, sufit i podłoga* — wylicza Bajko i powtarza: — „*Nie dam rady*".

Bajko poprawia samodziałową koszulę i dalej już kalkuluje głośno, ile czego trzeba sprzedać, żeby wykończyć domek. A ma tylko dwie krowy, które dają po cztery litry mleka, niewielkiego wieprza, kobyłkę i trochę piachu tak urodzajnego, że na wiosnę musi kupować żyto na chleb.

Plany muszę dać, podatek choć nieduży, też. Dzieci ubrać, starą matkę nakarmić...

Zapada przygnębiające milczenie. Tylko Bajko wzdycha jeszcze ciężej. Od pobliskiego lasu, w którym przecież tyle drzew rośnie, dolatuje szmer liści, poruszanych przez ciepły, południowy wiaterek.

CHATA TO, CZY NIE?

Przebiegamy wzrokiem po niewielkim spadzistym dachu z na poły zbutwiałych desek, po ścianach, które zapadały się w ziemię, po maleńkich, nigdy nie otwierających się okienkach.

— *To „ziemianka" Teodora Siemakowicza* — poinformował nas młody człowiek przechodzący właśnie jedyną ulicą Masiewa. Jedenaście lat od zakończenia wojny — myślę z niepokojem i przypominam sobie, że Teodor Siemakowicz jest członkiem licznej w Masiewie organizacji partyjnej...

— *Na zebrania nie chce przychodzić, a gdy go ciągnąłem na szkolenie, to odpowiedział w taki sposób: „Co, partia mi dom postawiła, czy jak?"* — Tak charakteryzował Siemakowicza jeden z nauczycieli, młody członek partii.

Siemakowicz wyszedł nam na spotkanie. Widać jednak było, że wstydzi się swego ubóstwa, bo nie zapraszał do wnętrza „ziemianki". Usiedliśmy więc na żerdzi niedokończonego płotu i po stopieniu pierwszych lodów słuchaliśmy opowiadania Siemakowicza. Było tego niewiele. Pisał podania do dawnej gminnej rady, był w mieście powiatowym, bywał i w Prezydium GRN, i podobnie jak Mikołaj Bajko niczego nie wskórał. Ostatnio na interwencję redakcji „Nowa Wieś" powiadomiono go o przydzieleniu budulca. Ale nie ma pieniędzy by go zakupić. A pożyczkę trudno otrzymać.

Bajko również żalił się na trudności i mówił, iż 3—4 tysiące zł pożyczki postawiłyby go na nogi.

„NASZA ORGANIZACJA JEST BEZRADNA"

Nauczyciel Jan Romaniuk, który do niej należy, opowiadał dlaczego członkowie partii w Masiewie nic nie robią.

— *O Teodorze Siemakowiczu już wam mówiłem, ma pretensje do partii o to, że mu chałupy nie pomogła postawić. Podobnie myśli Grzegorz Siemakowicz. Co mi partia dała? — pyta, gdy wołamy go na zebrania lub szkolenia partyjne. A jak zapowie się, że ktoś z powiatu przyjedzie do wsi, to niektórzy chowają się. Jan Karetko też nielepszy. Spółdzielni produkcyjnej boją się, ot co. A w ogóle tacy są, bo nieuświadomieni. Jak do Masiewa przyjechał zespół artystyczny ze spółdzielni produkcyjnej w Nowosadach, to na występy przyszła tylko młodzież, a starych nie było. Taka to wieś „zabita deskami..."*

W głosie Romaniuka czuło się i złość i gorzką ironię. Widać, że zaciążyła mu już na dobre nieżywotna organizacja partyjna, że w duchu jest zdania, aby jak najszybciej pozbyć się balastu — biernych członków partii.

Mikołaj Bajko również nie miał dobrego zdania o członkach partii. — *Chodzą na zebrania i tam o czymś radzą. Widać mają jakieś swoje sprawy. Oni mają swoje, a my, wieś, swoje* — zaopiniował Bajko i moim zdaniem utrafił w sedno sprawy.

Bo jakież to są te „swoje" sprawy organizacji partyjnej? A, no opowiada się na zebraniach o wzniosłych celach, o budownictwie w ogóle i o składkach partyjnych, ale w praktyce nie widzi się bolesnych potrzeb wsi.

I jest to prawda tak powszechna, że aż żenująca. Mimo to „na odcinku" tej prawdy niewiele się zmienia, przynajmniej na lepsze. Myślę, że tu właśnie leży ów pies pogrzebany „zawalonej" pracy partyjnej w niejednej wsi.

Instruktorzy z KP mówią bowiem, żeby organizacje partyjne przodowały w rozwoju rolnictwa, a Teodor Siemakowicz, który przecież nie jest temu przeciwny, bo rozwój rolnictwa, to również i sprawa jego żołądka, nie może sobie chałupy postawić. Chodzi więc zły i niczemu nie wierzy. A w Hajnówce liczą, że Siemakowicz jest bojownikiem o nową wieś. Ma przecież legitymację partyjną jak inni, ma prawo wybierać i być wybieranym jak inni. Tylko, że Siemakowicz dotąd nie ma możliwości zbudowania sobie przyzwoitego domku. Jak inni.

I dlatego Teodorowi Siemakowiczowi wydaje się, że to o czym mówią instruktorzy KP, nie jest bliską mu, jego sprawą.

W Masiewie sieją więc nadal z płachty. Na zebraniach mówiono wprawdzie, żeby siać siewnikiem, ale siewników we wsi nie ma. Więc

SKOŃCZYŁO SIĘ NA GADANIU

W Masiewie są łąki mało wydajne. Zootechnik Piotro-

■■ *Ciąg dalszy na str. 5*

Przed IV Kongresem ZSCh

JÓZEF RODZIK
prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Białymstoku

W dniach 27—29 czerwca br. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obradować będzie IV Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej. Kongres chłopski poprzedziła szeroka dyskusja w kołach wiejskich ZSCh i kołach gospodyń.

Dużo uwagi w tych dyskusjach poświęcono osiągnięciom organizacji chłopskiej. Jej działacze i członkowie nie szczędzili trudu, by pod kierownictwem klasy robotniczej i PPR przeprowadzić reformę rolną, by poprawić dolę mało i średniorolnego chłopa. W imię władzy robotniczo-chłopskiej wielu aktywistów ZSCh oddało swe życie na posterunku pracy społecznej. Wśród nich Jan Pogorzelski, prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Kobylinie, Dawidko, prezes Zarządu Gminnego ZSCh w Kowalewszczyźnie i wielu innych.

Organizacja nasza może być dumna z pionierów samopomocowych, którzy obok członków partii wzięli aktywny udział w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

Odnosząc sukcesy, organizacja nasza nie uniknęła jednak wielu słabości i braków. Wielką krzywdę wyrządziliśmy rolnikom likwidując przed laty chłopskie zrzeszenia branżowe, nie pytając w ogóle chłopów o ich zdanie. Zbyt słabo troszczyliśmy się o spółdzielcze ośrodki maszynowe, pozbawiając je chłopskiej kontroli społecznej. Niedostatecznie też troszczyliśmy się o sprawy biedoty wiejskiej.

Przyczyny tych braków wypływały stąd, że niedostatecznie liczono się z opinią masowej organizacji chłopskiej, że zastępowano społeczną inicjatywę mas chłopskich administracyjnymi nakazami i zarządzeniami, że również zbyt słaba była aktywność członków ZSCh w walce z biurokratyzmem, w walce o pełną demokratyzację życia społecznego.

Po II Zjeździe PZPR, który wytknął naszej organizacji, jako transmisji partii te braki i błędy, znacznie wzmogła się działalność naszej organizacji chłopskiej.

Związek Samopomocy Chłopskiej samodzielnie rozwinął masową organizację prostych form kooperacji. Dziś mamy już 950 zespołów łąkarskich, 160 zespołów maszynowych, 1.450 grup wzajemnej pomocy, 980 zespołów producentów kukurydzy itp.

W okresie przedkongresowym powstało jeszcze ponad 700 różnorodnych form wzajemnego współdziałania chłopów. Znacznie wzrosła też liczba członków ZSCh, gdyż w tym okresie przybyło ponad 5.5 tys. nowych członków. Tak więc nasza organizacja spotyka IV Kongres, licząc ponad 80 tysięcy członków.

Działacze ZSCh poważnie przyczynili się ostatnio do rozładowania wielu nabrzmiałych spraw chłopskich. Zarówno w ciągu przeszło 3-miesięcznej dyskusji przedkongresowej, jak i obecnie w przeddzień IV Kongresu ZSCh chłopi zwrócili uwagę na szereg niezmiernie ważnych dla nich spraw. Mówili o bardziej niż dotychczas konkretnej pracy w zespołowych formach działania, o tym, że koła ZSCh winny mieć więcej uprawnień w decydowaniu o tym, kto powinien korzystać z pomocy państwa, o tym, by koła ZSCh na codzień zajęły się poprzez społeczną kontrolę w organach samorządu spółdzielczości samopomocowej działalnością gminnych spółdzielni. Winna też wzrosnąć rola i aktywność członków ZSCh w komitetach dostawców mleka, w pracy komisji rad narodowych. W dyskusjach tych wyłoniła się też sprawa przejęcia przez koła ZSCh całkowitej kontroli społecznej nad działalnością GOM. Członkowie ZSCh zastanawiali się nad tym, czy nie powinny koła wiejskie ZSCh przejąć maszyny rolnicze z GOM, do wspólnego użytkowania, konserwacji i remontu. Padały również wnioski, by przedyskutowano na IV Kongresie sprawy organizowania przez koła wiejskie ZSCh zespołowych młynów gospodarczych, małych wiejskich elektrowni wodnych lub wiatracznych, wykorzystując do tego naturalną siłę wody i wiatru oraz prądnice ze zużytych już pojazdów mechanicznych.

Wiele dobrych spraw załatwić mogłaby organizacja ZSCh. Niewątpliwie IV Kongres ZSCh określi główne kierunki naszych zadań. Niemniej należy o tym pamiętać, że realizacja ich zależeć będzie przede wszystkim od podstawowego ogniwa naszego Związku — koła wiejskiego ZSCh. Dlatego też wysuwając wnioski na IV Kongresie ZSCh nie powinniśmy zgubić żadnej ze spraw postulowanych przez wiejskie ogniwa ZSCh.

Uwaga, zmiana prądu!

W Białymstoku trwają obecnie prace nad zmianą napięcia prądu ze 120 wolt na 220. 25 czerwca zmiana napięcia prądu nastąpi w trzech rejonach, a mianowicie: **w rejonie nr 2, ulica Warszawska od ulicy Marchlewskiego do Majowej, Majowa, Elektryczna od Warszawskiej do Lenina, ul. Lenina od Elektrycznej do M. Nowotki i ulica Nowotki od Warszawskiej do Mickiewicza.**

W rejonie nr 35, w dniu 25 bm. nastąpi zmiana napięcia prądu na następujących ulicach: **na ul. Słonimskiej od Ogrodowej do Piasta, ul. Modlińskiej, Starobojarskiej od początku do ulicy Kraszewskiego, Poprzecznej, Wylotowej i na Starym Rynku.**

W rejonie nr 81 w tym samym dniu zmianą prądu objęte zostaną ulice: **Monopolowa, Skorupska do ul. Wiktorii, Szopena, Koszykowa, Staszyca od Monopolowej do Wiktorii.**

W powyższych rejonach rano 25 bm. dopływ prądu zostanie w ogóle przerwany. Po południu po raz pierwszy będzie obowiązywać nie 120 ale 220 wolt. W związku z tym mieszkańcy tych rejonów powinni przygotować zmianę żarówek, grzejników i przestawić aparaty radiowe na napięcie 220 wolt.

Wakacje, wakacje

Żegnaj, droga szkoło!

Spośród wielu przyjemnych dni w szkole dwa są najbardziej radosne i najdłużej zostają w pamięci. Jeden — to pierwszy dzień w szkole po mile spędzonych wakacjach, a drugi to ostatni w roku dzień bytności w jej murach. Ostatni dzień roku szkolnego, kiedy dostaje się świadectwo i promocję do następnych klas. Na ten drugi dzień trzeba czekać aż 10 miesięcy. Trzeba się 10 miesięcy pilnie uczyć, aby w rubryce „stopień" ręka wychowawcy wypisała jak najlepsze oceny.

Uroczysty dzień zakończenia roku szkolnego obchodziły w ubiegłą sobotę wszystkie dzieci szkół podstawowych naszego województwa. Zajrzyjmy do jednej z nich.



Niedaleko Szosy Wschodniej przy ul. Leśnej stoi piękna (w tym roku dziewięcioklasowa, a w przyszłym już dziesięcioklasowa) szkoła. Uczą się w niej dzieci z ulicy Warszawskiej, z dzielnicy Dojlidy, Szosy Wschodniej, Zambrowskiej, z tzw. „Serwitutów". W ubiegłą sobotę dzieci żegnały ją na przeszło dwa miesiące.

Już od rana dzień rozpoczął się trochę inaczej, jakoś bardziej podniośle. Najpierw była uroczysta akademia, połączona, oczywiście, z wręczeniem nagród tym, którzy uczyli się najlepiej. Potem część artystyczna i wszyscy biegiem do klas. Tam jeszcze kilka ciepłych słów wychowawcy na pożegnanie, kilka przestróg. Niejeden nauczyciel przy takiej okazji otrzymał piękną wiązankę kwiatów, którą mu dzieci do szkoły przyniosły.

No i najważniejszy punkt programu dnia — rozdanie świadectw. Na korytarzu, w pobliżu drzwi stoją najbardziej niecierpliwe mamusie, babcie. One też jak najszybciej chcą się dowiedzieć, czy ich pociechy zdały do klas następnych, czy przez cały rok uczyły się dobrze.

Niebieskie kartki powiewają w rękach pędzących ulicą Leśną dwóch jedenastolatków. Biegną do domu, aby jak najszybciej pochwalić się swoim sukcesem.

Wiesio Prus zatrzymał się w połowie schodów. Powoli, z uwagą czyta już bodaj piąty raz swoje świadectwo: „Sprawowanie" — **bardzo dobrze**, język polski — **bardzo dobrze**, język rosyjski — **bardzo dobrze**, historia — **dobrze**". Dalej same piątki oprócz jeszcze jednej czwórki ze śpiewu. Wiesław Prus jest jednym, to znaczy był jednym z najlepszych uczniów w IV klasie. Za swoją pilną naukę otrzymał z rąk dyrektora piękną nagrodę w postaci książki pt. „Lato nad Kamą". Wiesio lata nad Kamą spędzać nie będzie, będzie trochę w domu, a trochę u wujka na wsi. Wujek mieszka przecież niedaleko, można nawet pieszo zajść — zaraz za Sobolewem.

*

Rok szkolny skończony. Na rozkrzyczaną miejską dzieciarnię czekają pachnące lasy, ukwiecone łąki, czeka wiele przyjemności, wiele atrakcji. Ale o swojej szkole nawet na najbardziej przyjemnych wakacjach nikt z nich nie zapomni.

Życzymy im wiele pomyślności i co najmniej 60 słonecznych dni wakacji. (gen)

Nauki ze wsi zabitej deskami...

■■ *Ciąg dalszy ze str. 4*

wicz, który przyjechał z Hajnówki, zorganizował zespół uprawy łąk. Bo krowy dają tu tylko 4 litry mleka, więc na wsi jest bieda. Chłopi byli chętni, ale zootechnika nikt więcej na wsi nie zobaczył i skończyło się znów na gadaniu.

W powiecie, na wszelakich naradach, szaleją wprawdzie burze, ale do Masiewa z owych burz docierają jedynie mizerne fale niezdolne niczego zmienić. KP nadaje kierunek pracy, instruktorzy KP „przenoszą" uchwały do organizacji partyjnych, a organizacja partyjna w Masiewie nie ma siły kierunku tego wcielać w życie, gdyż prawdę mówiąc go nie rozumie.

— COŚ NIE „GRA" MIĘDZY GADANIEM A PRAKTYKĄ

pomyślałem głośno, gdy tow. Romaniuk jął opowiadać o tym, że ich grupa partyjna nigdy nie występowała ze sprawami wsi w Prezydium GRN i że z kolei Prezydium GRN nie liczy się z grupą partyjną, a także z całą organizacją partyjną.

— Oczywiście, że tak jest pomyślałem — w wielu gromadach naszego województwa można spotkać podobne przykłady. Nie liczą się z organizacjami partyjnymi i tyle. A dlaczego się nie liczą. A właśnie w Masiewie członkowie partii, którzy mają inne sprawy od spraw wsi i jeszcze inne od spraw organizacji partyjnej, potrzebnej siły nie mają, nie mogą więc niczego zmienić, nie mogą też wymagać, by się zaczęto z nimi liczyć.

Byłoby grubym błędem winić za te sprawy towarzyszy z Masiewa. Tu zawinił ktoś inny, ten, kto nie umie dostrzec bolączek Teodora Siemakowicza, czy też przygotować go do tego, by zrozumiał, że sprawy wsi są jego własnymi, Siemakowicza, sprawami i że nie ma innych spraw w organizacji partyjnej, a innych we własnym domu. Wtedy Siemakowicz i inni w oparciu o bezpartyjnych chłopów umieliby sobie poradzić z krnąbrnymi pracownikami Prezydium GRN. Kto wie, czy wtedy nie znalazłyby się w Masiewie i siewniki, i kredyty, i budulec, którego mimo wszystko wieś otrzymuje bardzo mało.

Ale są też i inne przyczyny, utrudniające pracę organizacji partyjnych na wsi. Chociażby sprawa nadmiernego centralizmu. „Powiat" posiada kadry wykwalifikowanych ludzi, a na wsi ich nie ma, „powiat" dysponuje środkami materialnymi, a gromada może jedynie występować z wnioskami o ich przydzielenie, wreszcie „powiat" posiada pieniądze

A GROMADA JEST GOSPODARZEM BEZ GROSZA

i żyje z tego, co dostanie z „góry" w „ramach" kredytów przeznaczonych na rozwój rolnictwa.

Określając zwięźle zakres praktycznej działalności rady stwierdzić można, że jej obowiązki sprowadzają się do rozdzielania między chłopów nielicznych materiałów i opiniowania rozdziału nieco większych kredytów oraz ściągania pieniężnych należności z tytułu podatków i obowiązkowych dostaw. Przy czym pieniądze z podatków wędrują aż do najwyższego „szczebla", aby z kolei wrócić poprzez inne pomniejsze „szczebelki" do gromady w postaci pomocy kredytowej na rozwój rolnictwa.

W warunkach, gdy gromadzka rada narodowa jest tylko wykonawcą poleceń „powiatu", gdy jedynie pośredniczy w rozdziale niektórych środków materialnych dla chłopów, gdy budżet rady jest w praktyce fikcją i dotyczy jedynie uposażeń jej etatowych pracowników — myślę, że również z tych względów członkowie partii z Masiewa mają tylko „swoje" sprawy.

Nie dziwmy się więc towarzyszom z Masiewa i pomóżmy im.

EDWARD PAJKERT

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: widowisko satyryczno-muzyczne „Niech to zostanie między nami" w wykonaniu artystów Teatru Satyryków z Krakowa — godz. 19.

KINA

„Pokój" — godz. 13, 15, 17, 19 i 21 „Kłamstwo Judyty", prod. węgierskiej. (Sprzedaż zbiorowa biletów na seanse o godz. 15, 17 i 21).

„Syrena" — godz. 16, 18 i 20 „Przygody dobrego wojaka Szwejka".

„Polana" — godz. 19 i 21 „Orkiestra z Marsa" — kolorowy film produkcji czeskiej.

Cyrk „Warszawa" — godz. 19.15.

KLUBY

Klub TPP-R, ul. 1 Maja: nieczynny.

Klub MPiK, ul. 1 Maja 1 — czynny w dni powszednie i niedziele od godz. 10—22.

Księgarnia Klubu MPiK — czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedziele i święta od godziny 10 do 22.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 12 język rosyjski; godz. 17 sekcja filatelistyczna.

Ośrodek Dziecięcy WDK, ulica Icchoka Malmeda — godz 15—17 koło recytatorskie; 17—19 koło zainteresowań plastycznych; 15—17 rozgrywki ping-ponga; 16—18 czytelnia; 15—18 gry sportowe na boisku.

WYSTAWY

Muzeum Regionalne: „Wystawa ochrony macierzyństwa i zdrowia dziecka". Czynna od godziny 11 do 19.

Gabinet Propagandy Produkcyjno - Technicznej przy WDK, ul. Kilińskiego 8 — Wystawa postępu technicznego. Czynna w dni powszednie od godziny 15 do 18, a w niedziele i święta od 10 do 18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 57, ulica 1 Maja 55 — tel. 35-45.

Program Radiowy

na dzień 25. VI. (poniedziałek) Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Stan pogody i wiadomości; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.50 Program dnia; 5.55 **Audycja dla wsi białostockiej;** 6.10 Mozaika muzyczna; 6.30 Stan pogody i dziennik poranny; 6.40 Koncert orkiestry; 7.10 Orkiestra Mantovaniego; 7.45 Polskie melodie ludowe; 8.00 Stan pogody i wiadomości; 8.36 Bułgarskie pieśni ludowe; 11.25 **Informacje i komunikaty;** 11.35 Suita baletowa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Pieśni włoskie; 12.30 „Na swojską nutę"; 12.50 Czeskie pieśni ludowe; 13.00 Audycja dla wsi; 13.35 Popularna muzyka symfoniczna; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 „W górach" opowiadanie B. Prusa; 14.30 Pieśni Mieczysława Karłowicza; 14.45 Muzyka operetkowa; 16.00 Pieśni o morzu; 16.25 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 **O tym i owym w skrócie tygodniowym;** 17.45 **Kwadrans piosenek;** 18.00 **Z miast i wsi województwa;** 18.15 Wiadomości; 18.20 Z cyklu „Kompozytor tygodnia" — Manuel de Falla; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.30 Audycja literacka; 19.50 Koncert chóru; 20.30 Audycja aktualna; 21.00 Muzyka taneczna; 21.30 Z kraju i ze świata; 22.00 Kronika sportowa; 22.10 Piosenki radzieckie; 22.20 „Pielgrzym urzeczony"; 22.40 „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich"; 23.40 Melodie na dobranoc; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Podziękowanie

Położnej rejonu 4 Kondrackiej Marii oraz położnej z Pogotowia Oldze Partiankowej za okazaną pomoc i nadzwyczajną opiekę przy porodzie w domu żony mojej, Lange Emilii składa serdeczne podziękowanie rodzina Lange. g 423-1

Impreza „Delikatesów" z przeprowadzką

Impreza „Delikatesów" i „Życia Białostockiego" była pechowa. Lunął deszcz i trzeba było przeprowadzać się z „Polany" do sali ZW ZMP. Nic więc dziwnego, że pierwszą piosenkę zaśpiewał potem Fogg właśnie o deszczu. A inne — to już wprost na zamówienie widowni. Ale najbardziej podobała się piosenka „Popularność", którą skomponował Markowski do słów Jurandota o... Foggu.

„Przeprowadzka" była główną przyczyną bałaganu. Zagubiły się gdzieś instrumenty orkiestry Władysława Rossy, a sam dyrygent grał na skrzypcach palcami bez smyczka („Żart muzyczny" Paganiniego).

Wszystko to odbywało się na przemian z degustacją najprzedniejszych towarów delikatesowych. Kontakt z widownią był serdeczny, jednak w konkursach nikt nie chciał brać udziału. Zachrypnięty konferansjer Stanisław Cewiński był „w kropce", gdy mu publiczność zaproponowała, aby zamienił się rolą z Władysławem Rossą o silnym, metalicznym głosie.

A potem było rozstrzygnięcie konkursu. Najlepszy sprzedawca „Delikatesów" — Władysław Drozdowski — otrzymał w nagrodę radio „Pionier", a kosz towarów o wartości **500** zł wylosował Henryk **Mrożkiewicz** z Warszawy. Białostoczanie honorowo i jednogłośnie byli za tym, żeby nagrodę przesłać nieobecnemu do domu.

Kosz wartości **300** zł wylosowała Jadwiga **Stawińska**, która go wśród hucznych braw odebrała. Nagroda III — kosz za 150 zł — czeka na Krystynę **Polakównę** w dyrekcji „Delikatesów". (s)

Wieczór literacki poświęcony HEINEMU

Miejski Oddział Kultury i Klub MPiK organizują wieczór literacki, poświęcony twórczości poety niemieckiego Henryka Heinego. Program wieczoru wypełnią recytacje utworów Heinego w wykonaniu artystów Teatru im. Al. Węgierki: Klementyny Liberdy, Niny Czerskiej, Zdzisława Krauzego i Ryszarda Wildy.

W części muzycznej wieczoru wystąpią artyści Filharmonii Narodowej w Warszawie: Halina Łukomska — sopran, Irena Sieradzka — akompaniament. Halina Łukomska odśpiewa pieśni Brahmsa i Schumanna do słów Heinego. Całość programu uzupełni prelekcja, omawiająca twórczość wielkiego poety niemieckiego.

Miłośników poezji i muzyki zapraszamy na ten ciekawy wieczór literacki. Odbędzie się on w poniedziałek, dnia 25 bm., w Klubie MPiK o godz. 19. Wstęp bezpłatny. (has)

Augustów przegrał 2:0

Z pewnością przyjemnie by było na temat augustowskich sobótek napisać coś bardzo ciekawego i atrakcyjnego. Przecież tak się wszystko zapowiadało.

Sobótek jednak nie było. Właściwie występy zespołów artystycznych odbyły się, nie miały one jednak nic wspólnego z tradycyjną nocą Kupały. „Podlasie" dało swój stary montaż, „Suwalszczyzna" kilka piosenek masowych (pasowały do tej uroczystości jak pięść do nosa) oraz parę tańców w dobrym wykonaniu, a „Kurpie Zielone" w ogóle nie wystąpiły. Pianina zabrakło — też niezły argument.

Tradycyjny obrzęd sobótek „uratował" tylko moment nadejścia Kupały. Atrakcyjność tej chwili podkreślił blask strzelających w górę rakiet. Łuska jeziora błyszczała wtedy kolorowo, a udekorowane lampeczkami łodzie przepływały bezszelestnie.

Nastrój psuła jednak łatwo wyczuwalna atmosfera bałaganu. Z początku wydawało się, że to popołudniowa burza „narobiła bigosu". I dopiero kulisy strony organizacyjnej mówią same za siebie.

Estradę i muszlę budowano dosłownie w ostatniej chwili. Sprawa noclegu dla zespołów i gości spoza Augustowa wzrosła do niemal dramatycznego problemu. Dziesiątki osób nocowało pod gołym niebem. Ściągnięto uczniów Państwowego Ogniska Choreograficznego, którzy... nie występowali i aktorkę Ninę Czerską która... nie umiała konferansjerki.

Potwierdziła się stara prawda o sześciu kucharkach. „Gospodarzy" imprezy było stanowczo za dużo, tym bardziej, że wielu z nich czas przeznaczony na pracę zamieniło na uroczy wypoczynek nad jeziorami.

I jeszcze raz organizacja. Tym razem „nawaliło" coś w Powiatowym Zarządzie LPŻ. Święto Morza wypadło bardzo ubogo. Przedefilowało kilka statków i... chyba wszystko. Miały odbyć się regaty na jeziorze Necko, mecz piłki wodnej itp., ale wszystko pozostało w sferze zapowiedzi.

Z tego można chyba wyciągnąć taki wniosek. Augustów, jest piękny i tym pięknem stale przyciąga tysiące turystów, wczasowiczów i ludzi łaknących wypoczynku. Ale ludzi tych naprawdę nie należy lekceważyć.

O macierzyństwie

Broszura dr Rafała Pumpiańskiego pt. „Higiena w życiu kobiety" omawia w przystępnej formie najistotniejsze problemy macierzyństwa. Poważną ilość miejsca poświęcił autor na omówienie zagadnienia zapobiegania ciąży.

Szczególnie cenne wydaje się zapoznanie czytelników z metodą korzystania z tzw. kalendarzyka Ogino-Knausa. Dr Pumpiański rozwiewa panującą legendę, jakoby kobieta karmiąca nie mogła zajść w ciążę, natomiast podaje w sposób przystępny terminy, kiedy kobieta w ciążę zajść może, a kiedy nie. Omówienie przez dr Pumpiańskiego sprawy dni płodnych i bezpłodnych jest największą zaletą tej broszury, zagadnienie to bowiem na wsi jest zupełnie nieznane. Cena broszury wydanej nakładem PZWL wynosi zł. 2,05.

Broszurę nabyć można w księgarniach „Domu Książki" i w kioskach PPK „Ruch".

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynierów budowlanych lub techników z długoletnią praktyką na pracowników inwestycyjnych do Komórki Nadzoru Inwest. w Tartaku Augustów zatrudni od zaraz **Rejon Przemysłu Leśnego w Białymstoku, ul. Stalina 51.** Warunki płacy i mieszkania do omówienia. k 295-0

Inżyniera na stanowisko kierownika technicznego lub technika z długoletnią praktyką zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Olecku.** k 293-0

Robotników niewykwalifikowanych do ładowania i przewożenia materiałów budowlanych zatrudni natychmiast **Baza Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku.** Wynagrodzenie według umowy zbiorowej obowiązującej w budownictwie. Zgłaszać się w sekcji kadr Bazy Transportu, przy ul. Waryńskiego nr 25, w godz. od 7—15-tej. k 286-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne w Białymstoku na nazwisko Keller Alina. g 420-1

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gastronomiczne w Białymstoku na nazwisko Niczyporuk Bernarda. g 421-1

Zgubiono prawo jazdy kat. II nr 0010/50 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku na nazwisko Wawreniuk Mikołtj. g 426-1

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe z wygodami w centrum miasta Kielc na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Kielce, Sienkiewicza 57, Kołdys. g 424-1

Sprzedam motocykl marki „IŻ" 350 ccm, nowy. Wiadomość: Dąbrowa, ul. Małyszowska 6. g 425-1

Sprzedam aparat fotograficzny Kijew II. Białystok, ul. Mohylowska nr 2/1 Trubowicz Piotr. g 427-1

Zgubiono prawo jazdy amatorskie wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Sokółce na nazwisko Kuźbiel Leonard. g 422-1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju na zlecenie wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Sekcja Eksportu, Warszawa, Jerozolimskie 119, telefon 8-05-05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Białostockie Zakłady Graficzne T-7-1755

FINAŁ PIŁKARSKIEGO PUCHARU POLSKI
CWKS WARSZAWA — GÓRNIK ZABRZE



Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie rozegrany został finałowy mecz piłkarskiego Pucharu Polski pomiędzy CWKS (Warszawa) i Górnikiem (Zabrze). Mecz przyniósł zwycięstwo, a jednocześnie Puchar Polski drużynie CWKS, która pokonała zabrzan 3:0 (0:0).
NA ZDJĘCIU. fragment spotkania.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Mazur - Wigry 2:0 (0:0)

W Suwałkach doszło w niedzielę do wojewódzkich derbów naszych III-ligowców Wigry (Suwałki) — Mazur (Ełk).

Pierwsza połowa meczu toczy się przy wyraźnej przewadze Wigier; jednak napastnicy suwalscy nie wykorzystują wiele dogodnych sytuacji.

Po zmianie pól Mazur dochodzi do głosu. W 12 minucie Przywara strzela pierwszą bramkę, a na 3 minuty przed końcem Stefański podwyższa wynik na 2:0.

Zwycięstwo Mazura umocniło ten zespół na 5 miejscu w tabeli, natomiast Wigrom, zajmującym ostatnie miejsce coraz wyraźniej „zagląda w oczy" widmo spadku. (St. Św.)

Jeśli tak typowałeś to wygrałeś!

Polska — Szwecja (żużel) 56:52 (typ Polska), Argentyna — Włochy 1:0 (typ Argentyna), Dania — Norwegia 2:3 (typ Norwegia), Norwegia B — Dania B 3:3 (typ remis), Stal Sosnowiec — ŁKS Włókniarz 3:1 (typ Stal), Bzura Chodaków — Polonia Warszawa 2:1 (typ Bzura), Górnik Nowa Ruda — Unia Racibórz 3:0 (typ Górnik), Warmia Olsztyn — Brda Bydgoszcz 3:0 (typ Warmia), Stal Nowy Bytom — Sparta Gliwice 2:2 (typ remis).

*

W międzyokręgowym spotkaniu piłkarskim Gdańsk Warszawa, rozegranym w Gdańsku zwyciężyła reprezentacja stolicy 2:1 (1:0).

Los okazał się szczęśliwy dla juniorów Gwardii

Kraków, (tel. wł.) Juniorzy białostockiej Gwardii rozegrali w Tarnowie z miejscową Stalą rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski. Spotkanie wygrała Stal 2:0. Tak nikła porażka z mistrzem silnego okręgu krakowskiego jest sukcesem naszych młodych piłkarzy. Wobec jednakowego stosunku punktów i bramek po obydwóch meczach o przejściu do dalszej rundy rozgrywek, zadecydowało losowanie. Los okazał się szczęśliwy dla juniorów Gwardii.

GAZETA sportowa

Piłkarze ręczni Włókniarza Łódź zakwalifikowali się do finałowych walk o wejście do ekstraklasy

Dlaczego nie Sparta Olecko?

Ciężka była droga piłkarzy ręcznych, eksligowców ŁKS Włókniarza Łódź, zanim zakwalifikowali się do finałowych rozgrywek o wejście do I ligi.

W sobotę łodzianie rozegrali swoje pierwsze spotkanie z AZS Olsztyn, który w piątek łatwo uporał się z niezgranym zespołem Sparty Olecko 10:5.

Rozmiękłe po długotrwałym deszczu boisko przypominało bajoro. W takich warunkach toczył się ten zdawało się wtedy decydujący mecz. Włókniarz narzuca z miejsca dość silne tempo i w 11 minucie prowadzi 2:0. Jednak akademicy to również rutynowany zespół. Przeprowadzają kilka składnych ataków i zmieniają do przerwy wynik na 2:1. Druga połowa spotkania toczy się przy lekkiej przewadze włókniarzy, których atak, a szczególnie Szulc stwarza groźne sytuacje pod bramką AZS. Przy stanie 5:3 dla Włókniarza na 5 minut przed końcem meczu AZS rozpaczliwie atakuje. Jednak nic z tego. Czas jest nieubłagany, tym bardziej, że włókniarze zmęczeni przeprowadzaniem ataków, mając zresztą zwycięstwo „w kieszeni", celowo przetrzymują piłkę. Mecz wygrał ŁKS 5:3.

*

W niedzielę doszło do ostatniego spotkania półfinałowego turnieju w Białymstoku. Na przeciw siebie stanęły jedenastki Włókniarza Łódź i Sparty Olecko. Łodzianie spodziewali się łatwego zwycięstwa. Przypuszczenie to podzielali również ci widzowie, którzy obserwowali piątkowy mecz oleckiej Sparty z AZS. Przed spotkaniem czołowy zawodnik Włókniarza — Szulc zażartował nawet: „Cóż, dziś chyba strzelę 20 bramek". Jednak już pierwsze minuty gry zaskoczyły wszystkich. Ta sama olecka Sparta, która w piątek zagrała beznadziejny, kompromitujący mecz, zasilona Eliaszem i Strusiewiczem zadziwiła. Prowadziła od początku do końca spotkania otwartą grę z eksligowcami (jednak zmeczonymi sobotnim meczem z AZS). Cały zespół, w którym czołową indywidualnością był Eliasz, zagrał bardzo ambitnie. Przez cały czas różnicą to jednej, to dwóch bramek prowadziła Sparta. Przy stanie 7:6 na 4 minuty przed końcem meczu zawodnicy Sparty grają na czas, chcąc utrzymać wynik. Robią to jednak nieudolnie i na 2 minuty przed końcem łodzianie przechwytują piłkę i Szulc nieuchronnie strzela wyrównującą bramkę. Remis ten zapewnił Włókniarzowi udział w finałowych rozgrywkach.

W zespole Włókniarza wyróżnił się szybki, mądrze kombinujący atak z Szulcem na czele, a w Sparcie Eliasz (strzelec 6 bramek), Jałtuszewski i dokładnie pilnujący Szulca Mosiejko.

Na słowa krytyki zasłużył tu kierownik drużyny AZS Olsztyn za swoją wybitnie niesportową postawę. Ewentualne zwycięstwo Sparty nad Włókniarzem zapewniało jego drużynie (AZS) ogólne zwycięstwo w białostockim turnieju. W czasie meczu zwrócił się ów kierownik do sekretarza zawodów ob. Lidera tymi słowy: „Zapisz pan w protokole jedną bramkę więcej na konto Sparty".

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

1. Włókniarz Łódź	3:1	12:10
2. AZS Olsztyn	2:2	13:10
3. Sparta Olecko	1:3	12:17

*

Dlaczego olecka Sparta nie zdobyła pierwszego miejsca? Smutna to i tragiczna historia, mająca swe źródło w wielu karygodnych niedbalstwach. Przede wszystkim w bieżącym roku nie zostały przeprowadzone mistrzostwa województwa, za co w równej mierze należy winić WKKF, jak i ZW Gwardię oraz LZS Bielsk - Podlaski. Gwardia i LZS zgłosiły swoje drużyny do mistrzostw i w ostatniej chwili wycofały. WKKF nie dopilnował tej sprawy. W tej sytuacji województwo nasze reprezentowała olecka Sparta, złożona z zawodników macierzystego klubu, AZS Białystok i Sparty Białystok. Drużyna ta nie rozegrała ani jednego sparringowego meczu. Nic więc dziwnego, że zawodnicy nie byli zgrani (raziło to szczególnie w pierwszym meczu), chociaż indywidualnie reprezentowali się dość dobrze i wkładali w grę maksimum ambicji.

Czas już najwyższy, aby zrzeszenia i sekcja piłki ręcznej WKKF zmieniły swą pracę. Konieczne jest utworzenie A klasy piłki ręcznej. Szczypiorniak nie jest grą skomplikowaną, a jej rozgrywki nie pociągają za sobą horendalnych wydatków finansowych. Chętnych jest już sporo w Gwardii, Sparcie i AZS, a znalazłoby się również bardzo wielu wśród włókniarzy, budowlanych i członków innych zrzeszeń. Chodzi o to, aby działacze docenili piłkę ręczną i zabrali się solidnie do roboty.

Czas również najwyższy, aby szczypiorniak stał się w naszych szkołach grą masową.

Tylko wówczas wyjdziemy z beznadziejnego impasu.

(ko)

Władysław NIKICIUK...



Władysław Nikiciuk... ...zawodnik Sparty Białystok, rekordzista Polski w rzucie oszczepem młodzików zajmuje drugie miejsce w tabeli pięciu najlepszych oszczepników woj. białostockiego w tym sezonie.
Fot. W. Kossakowski

Powstała III liga bokserska

Na ostatnim plenum Sekcji Boksu GKKF po gorącej dyskusji powołano III ligę bokserską, która składać się będzie z 36 drużyn. Ostateczny skład ustalony zostanie przez komisję sportową Sekcji Boksu GKKF po nadesłaniu przez WKKF-y wykazu drużyn, które wejdą w skład III ligi.

Powołanych zostanie 6 lig międzywojewódzkich.

Do grupy I wejdą: po 2 drużyny Stalinogrodu, Wrocławia i Opola.

II grupa: Kraków, Rzeszów i Lublin po 2 drużyny.

III grupa: Białystok, Łódź — po 1 drużynie oraz Olsztyn i Gdańsk po 2 drużyny.

IV grupa: Kielce — 2 drużyny, Łódź miasto, Warszawa miasto, Warszawa województwo i Stalinogród po 1 drużynie.

V grupa — Poznań, Szczecin i Zielona Góra — po 2 drużyny.

VI grupa: Gdańsk, Koszalin, Bydgoszcz — po 2 drużyny.

PIRIE wyrównał rekord świata w biegu na 3 km CHROMIK pobił rekord Polski

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia międzynarodowych zawodów w Trondheim był bieg na 3000 m z udziałem rekordzisty świata na 5 km — Anglika Pirie oraz Polaków Chromika i Krzyszkowiaka.

Pierwszy kilometr poprowadził w bardzo dobrym czasie 2.40 Chromik. Identyczny czas uzyskał, prowadząc drugi kilometr Anglik Pirie. Cały czas walkę o prowadzenie toczyli między sobą Pirie i Chromik. Na 400 m przed metą Polak rozpoczął finisz. Kiedy do końca biegu zostało już tylko 70 m, Anglik wspaniałym sprintem wysunął się na pierwszą pozycję i zwyciężył, uzyskując 7.55,6, a więc wynik równy rekordowi świata Węgra Iharosa. Chromik uzyskał 7.56,4, ustanawiając rekord Polski. Trzeci na mecie był Krzyszkowiak w czasie 8.22,0.

Rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski rozpoczęte

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski. Do rozgrywek podokręgu białostockiego stanęło 16 drużyn.

W pierwszych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Stal III Czarna Wieś — Ognisko II B-stok 1:3, LZS Dojlidy — Stal B-stok 5:0, Gwardia III B-stok — Pogoń II Wasilków 0:3 vo., LZS Barszczewo — Stal I Czarna Wieś 6:2, Start B-stok — LZS Choroszcz 2:5, Pogoń I Wasilków — Gwardia II B-stok 0:5, Ognisko III B-stok — Start II Supraśl 8:1, Stal II Czarna Wieś — Kolejarz Starosielce 8:2.

W dniu 12 lipca zostaną rozegrane dalsze spotkania o Puchar Polski. (m)

50-lecie CRACOVII

W ramach obchodów Jubileuszowego Tygodnia Cracovii doszło do ciekawego spotkania Cracovia — Wisła. Było to 110 z kolei spotkanie między tymi drużynami. Mecz po żywej grze zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (2:0).

Tylko dwie kobiety startowały w mistrzostwach powiatu białostockiego

W dniu wczorajszym w Supraślu zostały rozegrane mistrzostwa powiatu białostockiego w lekkoatletyce i spartakiada powiatowa LZS.

Zawody te nie można nazwać imprezą propagującą wychowanie fizyczne i sport. Bez żadnego planu i regulaminu przebiegały zawody, nie mające charakteru mistrzostw. W niektórych wypadkach ponoszą winę organizatorzy, za brak dostatecznej ilości sędziów i sprzętu, ale w większej części ponoszą odpowiedzialność koła sportowe, jak np. Stal Czarna Wieś, Włókniarz Michałowo, które zbagatelizowały imprezę i nie wystawiły swych reprezentantów. Na starcie mistrzostw stanęły tylko dwie kobiety i około 50 mężczyzn reprezentujących Start Supraśl i Ludowe Zespoły Sportowe. Wyniki były bardzo słabe, do czego w dużej mierze przyczyniła się źle przygotowana bieżnia i skocznie

A oto ciekawsze wyniki:
Kobiety: 100 m — Gileżyńska (Start Supraśl) — 16,3 sek., 200 m — Gileżyńska (Start Supraśl) — 34,4 sek.

Mężczyźni: 100 m — Kowerdy (LZS Dojlidy) — 12,3 sek., 400 m — Aleksiejczuk (LZS Dojlidy) — 62,4 sek., 1.500 m — Dzienis (LZS Klepacze) — 4:38,4 sek., skok w dal — Kowerdy (LZS Dojlidy) — 5,54 m, kula — Wojsko (LZS Roztoki) — 9,52 m, 4 x 100 m — 1. Start Supraśl — 53,5, 2. LZS Klepacze. (lt)

Siatkarze Gwardii gościli w Łomży

W niedzielę bawili w Łomży siatkarze białostockiej Gwardii, rozgrywając w miejscowym Technikum Finansowym dwa spotkania. W pierwszym meczu Gwardziści pokonali Start (Łomża) 3:0 (15:7, 15:6, 15:13), a w drugim wygrali z KS Łomża 2:0 (15:1, 15:4)

Pierwsza tegoroczna tabela 5 najlepszych wyników w lekkoatletyce mężczyzn

Mimo że przeciętne 5 najlepszych wyników zeszłorocznych, zostały już prawie poprawione (z wyjątkiem tylko biegu na 3.000 m) to jednak tegoroczne wyniki poza skokiem o tyczce, biegiem na 400 m przez płotki i 1.500 m nie dają powodu do większej radości. Lekkoatletyka w Polsce robi w czasie jednego tylko sezonu znaczne postępy, i dlatego między nami a czołówką kraju, dystans się nie zmniejsza, a przeciwnie powiększa.

Najsłabszą konkurencją są płotki. Prezentują się one tylko — dwoma wynikami na 110 ppł. a jednym wynikiem na 400 ppł., który wprawdzie jest najbardziej wartościowy w tabeli, ale cóż z tego kiedy brak jest rezerwy. Bardzo mało zawodników startowało w płotkach w roku ubiegłym. Na 110 ppł. biegało tylko czterech, przy czym czwarty miał aż... 20,1 sek; a w biegu na 400 m ppł. tylko dwóch z tym, że ostatni miał 60,2 sek W tym roku wszystko wskazuje na to, że płotki poza pierwszymi wynikami będą dalej bardzo słabe. Warto i trzeba chyba pomyśleć nad sposobem spopularyzowania biegów przez płotki. Może wreszcie te przykłady przyczynią się do organizowania „Dni płotkarza". Na marginesie należy jeszcze dodać, że mamy wciąż za mało imprez, które uodporniają zawodników psychicznie i nerwowo. Przykładem tego są nasi sprinterzy, którzy jeszcze na żadnych poważnych zawodach międzyokręgowych nie potrafili uzyskać wyników, jakie osiągają na zawodach trzeciorzędnych. Z tego wniosek, że należy nawiązywać częstsze kontakty z silnymi okręgami.

100 m

R. P. — Kliszka (1950)	10,5
R. W. — Klimowicz (1954)	11,0
1. Tarasiewicz (Gw. B-stok)	11,2
2. Halicki (Zryw B-stok)	11,4
3. Zakarzecki (Wł. B-stok)	11,5
4. Wnorowski (Sp. B-stok)	11,5
5. Godlewski (Wł. B-stok)	11,6

200 m

R. P. — Stawczyk (1949)	21,2
R. W. — Tarasiewicz (1954)	22,6
1. Tarasiewicz (Gw. B-stok)	22,9
2. Wnorowski (Sp. B-stok)	23,7
3. Półtorzecki (Zryw B-stok)	24,2
4. Marczuk (Wł. B-stok)	24,4
5. Langowski (AZS B-stok)	24,6

400 m

R. P. — Makomaski (1955)	47,7
R. W. — Tarasiewicz (1954)	50,6
1. Tarasiewicz (Gw. B-stok)	50,6
2. Wnorowski (Sp. B-stok)	52,8
3. Wołodźko (Wł. B-stok)	53,6
4. Langowski (AZS B-stok)	54,0
5. Linda (AZS B-stok)	54,0

800 m

R. P. — Kreft (1955)	1:48,9
R. W. — Dondziłło (1955)	1:54,9
1. Dondziłło (Sp. B-stok)	1:55,0
2. Wołodźko (Wł. B-stok)	1:59,8
3. Hołownia (Sp. B-stok)	2:00,7
4. Linda (AZS B-stok)	2:01,4
5. Pietraszewski (Zryw Suwałki)	2:08,4

1.500 m

R. P. — Lewandowski (1955)	3:43,4
R. W. — Dondziłło (1956)	3:58,8
1. Dondziłło (Sp. B-stok)	3:59,8
2. Wołodźko (Wł. B-stok)	4:08,2
3. Krzywicki (Kol. B-stok)	4:11,0
4. Hołownia (Sp. B-stok)	4:12,0
5. Samusik (Wł. B-stok)	4:18,2

3.000 m

R. P. — Chromik (1956)	7:56,4
R. W. — Kierlewicz (1953)	8:53,7
1. Gurzęda (Sp. B-stok)	8:59,2
2. Fiedorczuk (Sp. B-stok)	9:23,4
3. Mosiejko (Sp. Olecko)	9:27,0
4. Jelski (AZS B-stok)	10:25,8

110 m ppł.

R. P. — Bugała (1955)	14,8
R. W. — Tarasiewicz (1954)	16,6
1. Hryniewicki (Start B-stok)	16,7
2. Cyrko (Sp. B-stok)	18,0

400 m ppł.

R. P. — Bugała (1955)	52,7
R. W. — Tarasiewicz (1956)	53,8
1. Tarasiewicz (Gw. B-stok)	53,8

Wzwyż

R. P. — Lewandowski (1954)	1,99
R. W. — Gnyś (1954)	1,81
1. Gnyś (AZS B-stok)	1,75
2. Grochowski (Start B-stok)	1,75
3. Wogrodny (Zryw Suwałki)	1,73
4. Stawiński (Zryw B-stok)	1,70
5. Zackiewicz (Sp. Suwałki)	1,65

W dal

R. P. — Grabowski (1955)	7,55
R. W. — Zakarzecki (1955)	6,56
1. Godlewski (Wł. B-stok)	6,49
2. Bućko (Sp. Suwałki)	6,45
3. Ratkowski (Sp. B-stok)	6,41
4. Grzegorczyk (Kol. B-stok)	6,38
5. Jałtuszewski (AZS B-stok)	6,30

Trójskok

R. P. — Dziewolski (1955)	15,41
R. W. — Suchowierski (1956)	13,90
1. Suchowierski (AZS B-stok)	13,90
2. Piotrowski (AZS B-stok)	13,09
3. Siejewicz (Sp. Suwałki)	12,99
4. Stawiński (Zryw B-stok)	12,87
5. Zakarzecki (Wł. B-stok)	12,83

Tyczka

R. P. — Adamczyk (1955)	4,43
R. W. — Siergiejewicz (1956)	3,87
1. Siergiejewicz (Start B-stok)	3,87
2. Piotrowski (Start B-stok)	3,50
3. Kuczyński (Sp. B-stok)	3,40
4. Cyrko (Sp. B-stok)	3,30
5. Stawiński (Zryw B-stok)	3,20

Kula

R. P. — Prywer (1956)	16,30
R. W. — Oberbeck (1953)	13,27
1. Grądzki	13,12
2. Borowski (AZS B-stok)	12,32
3. Brzozowski (Sp. Siemiat.)	12,22
4. Perkowski (Sp. Gołdap)	12,10
5. Cisz (LZS Turośl Kośc.)	12,10

Dysk

R. P. — Piątkowski (1955)	50,93
R. W. — Bielski (1955)	42,66
1. Grądzki	42,00
2. Brzozowski (Sp. Siemiat.)	40,25
3. Borowski (AZS B-stok)	38,47
4. Krawczyk (AZS B-stok)	36,00
5. Perkowski (Sp. Gołdap)	34,33

Oszczep

R. P. — Sidło (1953)	80,15
R. W. — Radziwonowicz (1952)	66,80
1. Krawczyk (AZS B-stok)	54,61
2. Nikiciuk (Sp. B-stok)	54,07
3. Cieślik (Sp. B-stok)	51,95
4. Krotoszyński (Sp. Augustów)	50,42
5. Furman (Wł. B-stok)	49,97

Opracował L. TARASIEWICZ